SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 13 luty 1952 r. Nr 37 (555) B Cena 15 gr.

Wielka chłodnia w Opolu powstała w przeciągu 16 miesięcy

W **Opolu** odbyło się uroczyste uruchomienie jednej z budowli socjalizmu, potężnej chłodni składowej. Nowa chłodnia zapewni nieprzerwaną dostawę świeżych artykułów spożywczych dla Opolszczyzny i innych województw.

Ogromny o 5 kondygnacjach obiekt zbudowany został według ostatnich wymogów techniki — przy zastosowaniu specjalnych konstrukcji żelbetowych. Źródłem dumy całej załogi jest udany eksperyment zastąpienia importowanych materiałów izolacyjnych surowcem krajowym, co przyniosło duże oszczędności.

Wielkim sukcesem załogi **Opolskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego** jest wybudowanie chłodni w ciągu 16 miesięcy.

Wyrażając załodze uznanie za ofiarną pracę przedstawiciel OPZB inż. **Gorbaczyński** stwierdził m. in.: „W walce o przedterminowe wybudowanie nowego giganta socjalistycznego, na czoło załogi wysunęli się robotnicy **F. Resel** i **G. Winkler**, wykonujący systematycznie po 250 proc. normy, cieśla **P. Nocon** stale przekraczający 235 proc. normy i inni. Pokazali oni jak należy bić się o produkcję".

Uwaga, czytelnicy!

Codziennie na łamach „Sztandaru Młodych" będziemy podawać szczegółowe sprawozdania z przebiegu VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Oslo.

Sprawozdania nadawać będzie nasz specjalny wysłannik red. Stefan Rzeszot.

Zwiększeniem wydobycia węgla poprzemy naszą Konstytucję

mówi brygadzista kopalni im. Thoreza Józef Szymczak

W ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej biorą udział tysiące ludzi ze wszystkich warstw społeczeństwa.

Z wypowiedzi robotników, chłopów, nauczycieli, inżynierów — wszystkich tych, których sercu bliska jest sprawa Konstytucji — przebija radość i duma z odniesionych sukcesów, a zarazem troska o dalsze wzmożenie wysiłków nad realizacją zadań Planu 6-letniego, planu budownictwa lepszego, jasnego jutra narodu.

W wielkiej sali świetlicy kopalni im. **Maurice Thoreza** zabrakło miejsca, by pomieścić setki górników — rębaczy, ładowaczy, techników, młodych absolwentów SPP — przybyłych na zebranie. Ze skupieniem i uwagą słuchali referatu o zasadach projektu Konstytucji górnicy — reemigranci z Francji, Belgii i Westfalii. Do późna trwała ożywiona dyskusja, w której górnicy z dumą mówili o wielkich osiągnięciach gospodarczych Polski Ludowej i o wspaniałych zdobyczach mas pracujących.

„W kopalniach francuskich niejeden z nas zaczynał robotę pod ziemią, jako 13-letni chłopaczek — mówił wybitny górnik, brygadzista zespołu ścianowego **Józef Szymczak. — Naszym dzieciom Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zapewnia naukę i możność zdobywania wszelkich kwalifikacji zawodowych.**

My, górnicy, poprzemy naszą Konstytucję nie tylko słowami w dyskusji. Będziemy się pod Konstytucją podpisywać zwiększeniem wydobycia węgla. **Moja brygada zobowiązuje się, w podzięce Polsce Ludowej za projekt Konstytucji, w celu utrwalenia naszych osiągnięć i umocnienia naszego niezwyciężonego obozu pokoju — dawać 140 procent normy, zamiast jak dotychczas 130 procent".**

*

W wypełnionej po brzegi świetlicy kopalni „Victoria" zgromadzili się górnicy wraz z rodzinami. Przemawia czołowy brygadzista zespołu ścianowego, **Henryk Hoffman:**

„Dobrze pamiętam ogonki przed bramami kopalń. Stałem w tych ogonkach ja i setki ludzi głodnych i zmarzniętych. Nie było dla nas pracy w kopalniach, które były w Polsce, ale należały do kapitalistów zagranicznych. Teraz praca, to nie tylko nasz obowiązek, ale prawo i honor. Moja brygada będzie walczyć zwiększonym wydobyciem o umocnienie wszystkich naszych zdobyczy. Zobowiązujemy się dawać codziennie pełny cykl wydobywczy".

*

Na zebraniu załogi **wytwórni sprzętów metalowych** w Szczecinie jeden spośród wielu dyskutantów, stolarz **Mieczysław Kozyra**, powiedział:

„Pochodzę ze wsi Czerwona Góra w woj. kieleckim, która znana jest ze swojej rewolucyjności. Już w 1918 roku, gdy policja aresztowała 7 naszych chłopów, cała wieś zmusiła policję do ich zwolnienia. Nasza wieś znana jest również z udziału w strajku chłopskim w 1937 roku.

Całe życie chłopa, to była wówczas jedna nieustanna troska o ziemię, o kawałek chleba, nie mówiąc już o omaście.

Dzisiaj w Czerwonej Górze nie ma głodu. Większość chłopów znalazła pracę w wielkiej fabryce w Ostrowcu".

Projekt Konstytucji jest nam bliski, bo pracowali nad nim tacy sami jak my ludzie pracy

Na terenie powiatu **garwolińskiego** odbyło się 10 bm. ok. 100 gromadzkich zebrań dyskusyjnych.

Po referacie o projekcie Konstytucji, wygłoszonym na zebraniu gromadzkim w **Krasnoglinach**, pierwszy zabiera głos małorolny chłop — **Stanisław Stolarczyk.**

„Ci, którzy układali projekt Konstytucji — mówi Stolarczyk **— pomyśleli o wszystkim, o potrzebach naszych, chłopów, o potrzebach robotników. Zagwarantowali prawo posiadania własnych gospodarstw.** Chłopi, którzy chcą pracować zespołowo, wstępują do spółdzielni produkcyjnych, którymi państwo troskliwie się opiekuje.

Władza ludowa zapewniła narodowi rzeczywisty wpływ na rządy, dała nam możność ludzkiego życia. **Projekt Konstytucji jest nam bliski, bo pracowali nad nim tacy sami, jak my — ludzie pracy".**

Dążąc do podniesienia produkcji rolnej Rząd Polski Ludowej dostarcza rolnictwu miliony ton nawozów sztucznych. Na zdjęciu chłopi z gromady Zawady w pow. kaliskim, Stanisław Suwała i Stanisław Mrągowski, pobierają nawozy sztuczne z magazynu G. S. „Samopomoc Chłopska" w Błaszkach.

CAF — fot. Kondracki

Naród francuski protestuje przeciwko utworzeniu „armii europejskiej"

W Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęła się dnia 11 bm. w godzinach popołudniowych debata w sprawie tzw. „armii europejskiej". Debata rozpoczęła się w atmosferze wzbierającej fali protestów przeciwko planowi utworzenia „armii europejskiej", która ma być szyldem, osłaniającym remilitaryzację militarystycznych, odwetowych Niemiec Zachodnich.

Z całej Francji nadchodzą wiadomości o zebraniach protestacyjnych.

Reakcyjny dziennik „Combat" stwierdza, że debata w Zgromadzeniu Narodowym rozpoczyna się w momencie, gdy sytuacja Francji jest podobna do sytuacji w Niemczech zach. **Zarówno we Francji jak i w Niemczech zach. istnieje głęboka przepaść między polityką rządów a wolą narodów.** Nie będzie żadną przesadą — pisze „Combat" — jeżeli stwierdzimy, że nigdy jeszcze naród niemiecki nie był tak negatywnie ustosunkowany wobec remilitaryzacji jak obecnie. Nie będzie również przesadą, jeżeli napiszemy, że nigdy jeszcze naród francuski nie był tak głęboko zaniepokojony remilitaryzacją Niemiec zachodnich, jak obecnie. Jednakowoż rząd — tak we Francji jak i w Trizonii — występuje za remilitaryzacją Niemiec zachodnich.

*

W tej atmosferze rząd Faure'a przygotował deklarację w sprawie „armii europejskiej". Deklaracja, która jest przedmiotem debaty, została sformułowana w szczególnie mętny sposób i ma na celu wprowadzenie w błąd opinii publicznej. **Dokładniejsza analiza wykazuje jednak, że pod frazesami o rzekomo „obronnym" charakterze „armii europejskiej" kryje się haniebna kapitulacja rządu francuskiego wobec postulatów amerykańskich. Deklaracja przewiduje likwidację francuskiej armii narodowej i stopienie wojsk francuskich w „armii europejskiej". Do „armii europejskiej" mają być przyjęte siły zbrojne Niemiec zachodnich, które otrzymają w niej dominującą rolę.**

Jak wiadomo, brutalnie postawione przez Adenauera żądanie w sprawie natychmiastowego przyjęcia Niemiec zachodnich do agresywnego paktu atlantyckiego, wywołało burzę protestów we Francji.

W związku z debatą ośmiu posłów złożyło interpelację przeciwko planowi utworzenia „armii europejskiej". Są to: poseł komunistyczny Etienne Fajon, deputowani postępowi Pierre Cot i de Chambrun, członek MRP — Monteil, deputowani prawicowi Billotte i Barres oraz deputowany nienależący do żadnej partii — Aumeran.

*

Odpowiadając na hasło rzucone przez robotników Renault lud pracujący Paryża, całej Francji oraz wszystkie organizacje demokratyczne uchwaliły dalsze rezolucje, zapowiadając udział we wtorkowym 24-godzinnym strajku dla uczczenia pamiętnych dni lutowych 1934 roku.

W niedzielę rano odbyły się liczne manifestacje w Paryżu i w miejscowościach podparyskich.

W związku z manifestacjami, władze skoncentrowały poważne siły policji zmotoryzowanej w najważniejszych punktach stolicy.

Manifestacje republikańskie pod hasłem poparcia wtorkowego strajku odbyły się też w licznych miastach prowincjonalnych. W **Orleanie** manifestowało 8 tysięcy republikanów ku czci bohatera walki z faszyzmem — **Zay'a.** Gdy policja usiłowała wydrzeć manifestantom transparenty, odpowiedzieli oni okrzykami: **„Faszyzm nie przejdzie".**

Francuska Partia Komunistyczna ogłosiła apel, w którym wita z radością potężne przygotowania ludu pracującego do strajku dla uczczenia manifestacji antyfaszystowskich z 1934 roku.

ŚWIAT w ciągu doby

FRAKCJA KOMUNISTYCZNA...

... w parlamencie japońskim opublikowała oświadczenie wzywające wszystkich patriotów japońskich do walki przeciwko delegalizacji Japońskiej Partii Komunistycznej.

Centralne kierownictwo Japońskiej KP oświadcza, że bezprawne aresztowanie członków Partii Komunistycznej oraz rewizje przeprowadzane przez policję zagrażają nie tylko Partii Komunistycznej i jej zwolennikom, lecz godzą również w podstawowe prawa narodu japońskiego.

NA II KONGRESIE...

... Zjednoczonego Frontu Narodu Vietnamskiego stwierdzono, że uchwały II sesji Światowej Rady Pokoju, dotyczące Vietnamu i krajów południowo-wschodniej Azji stanowią dla narodu vietnamskiego natchnienie do dalszej wytrwałej walki narodowo-wyzwoleńczej przeciwko kolonizatorom.

W MIEŚCIE ZABOL...

... w Iranie doszło do krwawych starć, w wyniku których rząd irański ogłosił w Zabol oraz w sąsiednim mieście stan wojenny. Starcia wynikły w rezultacie ostrych sprzeczności między dwoma ugrupowaniami, popierającymi różnych kandydatów do parlamentu.

RZĄD USA NIE ZAPRZECZYŁ...

... żadnemu z faktów przytoczonych przez notę czechosłowacką z 7 grudnia ub. r., protestującą przeciwko uchwaleniu amerykańskiej ustawy o finansowaniu dywersji. W ponownej nocie rząd czechosłowacki zwraca uwagę, że tego rodzaju forma odpowiedzi USA jest niedopuszczalna w stosunku do suwerennego państwa. Nota przytacza szereg przykładów nasyłania do Czechosłowacji przez wywiad amerykański szpiegów dywersantów i terrorystów. Rząd Republiki Czechosłowackiej domaga się stanowczo anulowania haniebnej ustawy.

Za szpiegostwo, usiłowanie dywersji i sabotażu w zakładach przemysłowych Śląska stanęli przed sądem agenci amerykańscy

11 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach rozpoczął się proces szpiegów amerykańskich, Wiktora Marszałka, Franciszka Bartosza, Teodora Wyrwasa i Franciszka Szczurka, którzy prowadzili na terenie śląskich hut, kopalń i innych zakładów przemysłowych robotę szpiegowsko-dywersyjną, kierowaną i opłacaną przez ośrodek wywiadu amerykańskiego w Berlinie zachodnim.

Oskarżony **Wiktor Marszałek** b. żołnierz hitlerowskiej Luftwaffe, po wyzwoleniu kraju był czynnym członkiem podziemnej organizacji WiN. W 1950 r. Marszałek był karany za kradzież.

Realizując instrukcję wywiadu amerykańskiego Marszałek zorganizował na terenie Śląska sieć wywiadowczą oraz przygotowywał zakrojoną na szeroką skalę akcję sabotażowo-dywersyjną w śląskich zakładach przemysłowych.

Łączność z dyspozycyjnym ośrodkiem wywiadu amerykańskiego w Berlinie zachodnim Marszałek utrzymywał przy pomocy zaszyfrowanej korespondencji oraz za pośrednictwem kuriera, który przywoził oskarżonemu instrukcje szpiegowskie, pieniądze, specjalne precyzyjne aparaty fotograficzne, mikrofilmy itd. — przeznaczone na prowadzenie roboty szpiegowskiej. Projektowano również uruchomienie na terenie Śląska tajnej radiostacji.

Amerykańskie instrukcje szpiegowskie nakazywały rozpracowywanie szczególnie tych obiektów przemysłowych, które mają związek z obronnością kraju.

W celu zbierania informacji szpiegowskich osk. Marszałek werbował agentów na terenie niektórych zakładów przemysłowych.

Zebrane materiały szpiegowskie oskarżony przekazywał ośrodkowi wywiadu amerykańskiego, bądź to w zaszyfrowanych listach, bądź też drogą kurierską.

Prok.: Dla jakich celów miały służyć wywiadowi amerykańskiemu przekazywane przez oskarżonych materiały?

Osk. Marszałek: To była wyraźnie ofensywna działalność wywiadu amerykańskiego. Materiały żądane przez wywiad i zbierane przez nas jak: zdjęcia, plany itp. dotyczące obiektów przemysłowych, mostów i dróg kolejowych, potrzebne były po to, aby te obiekty zniszczyć.

Agenci sieci wywiadowczej wywiadu amerykańskiego gromadzili materiały wybuchowe, które jak zeznał osk. Marszałek, miały być użyte do celów sabotażu.

Oskarżony przyznaje, że przygotowywane akty dywersji i sabotażu poza zniszczeniem obiektów, przyniosłyby również śmierć lub kalectwo zatrudnionym w nich robotnikom.

(Dokończenie na str. 4)

Nasz specjalny wysłannik telefonuje z Oslo:

Trudne warunki śniegowe uniemożliwiają treningi

Posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego wyznaczone zostało ostatecznie na wtorek dnia 12 bm.. Odbędzie się ono w głównej sali Ratusza miasta Oslo. Na posiedzeniu omawiana będzie m. in. sprawa przyjęcia do MKOl Komitetu Olimpijskiego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

*

Olimpijskie konkurencje alpejskie (bieg zjazdowy kobiet i mężczyzn oraz slalom gigant kobiet i mężczyzn) odbędą się w Norefjell. Ta piękna stacja klimatyczna leży na wysokości ok. 1400 m. nad poziomem morza. Strome i długie zbocze górskie Norefjell stwarza wspaniałe, ale i bardzo trudne warunki dla zjazdowców i slalomistów.

W Norefjell przebywa już od kilku dni blisko 200 osób reprezentantów kilkunastu krajów. Trening jednak jest niezwykle utrudniony, gdyż ostro świecące od kilku dni słońce stopiło śnieg do tego stopnia, że ukazały się pniaki i kamienie.

Najgorsze jest to, że w najbliższym czasie nie zapowiada się poprawa warunków. Komunikaty meteorologiczne są niezbyt pomyślne. Nie przewidują one w najbliższych dniach większych opadów, to też Komitet Organizacyjny polecił zwozić na trasę śnieg z okolic samochodami ciężarowymi.

Równie ciężko jest ze śniegiem na trasie slalomu specjalnego mężczyzn i kobiet. Bardzo mała ilość śniegu spowodowała, że trasę slalomu zamknięto na kilka dni.

*

Co pokażą nasi skoczkowie w Koksbergu? Pytanie to stawiają sobie wszyscy członkowie olimpijskiej ekipy. Bowiem we wtorek nasi skoczkowie wezmą udział w międzynarodowym konkursie skoków otwartych. Oprócz Polaków startować tam będą Szwajcarzy, Amerykanie i skoczkowie norwescy.

*

W poniedziałek, jak codzień hokeiści polscy udali się na trening do Jordal Amzi, tym razem wraz z zespołem czechosłowackim. Przed południem nasi zawodnicy przyglądali się na stadionie w Bislet „równym galopom" łyżwiarzy startujących w jeździe szybkiej i figurowej na lodzie. Odnowiono tam starą przyjaźń z łyżwiarzami węgierskimi, z którymi Polacy spotkali się ostatnio na lodowisku belgijskim. **Stefan Rzeszot**

W 10-tą rocznicę powstania PPR

Na tysiącach akademii i zebrań młodzież składa hołd Partii przewodnikowi narodu w walce o wolność i socjalizm

W całym kraju — w fabrykach i spółdzielniach produkcyjnych, miastach i miasteczkach, w gminach i gromadach — odbywają się akademie poświęcone 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej. W akademiach tych bierze także masowy udział młodzież, dla której szczęścia walczyła PPR. Na wielu zebraniach podejmowane są nowe zobowiązania produkcyjne.

▲ W **woj. kieleckim** do pierwszych dni lutego br. odbyło się ok. 700 zebrań, zorganizowanych przez szkolne koła ZMP, drużyny harcerskie i hufce SP. **Uczestniczyło w nich ok. 10 tys. młodzieży.** Na zebraniach tych mówiono o bohaterskiej walce PPR z okupantem hitlerowskim, o działalności Partii w okresie po wyzwoleniu oraz o życiu i walce czołowych działaczy PPR i ZWM, towarzyszy: Małgorzaty Fornalskiej, Marcelego Nowotki, Hanki Sawickiej, Janka Krasickiego.

▲ W **woj. krakowskim** młodzież bierze również udział w otwartych zebraniach podst. organizacji partyjnych i w organizowanych przez Partię akademiach.

W gromadach, w których nie ma organizacji partyjnych, uroczystości organizują koła ZMP. Np. koło ZMP w **Niwce, pow. Brzesko** zorganizowało wieczornicę z referatem i częścią artystyczną.

W **pow. Tarnów** odbyły się 42 masówki w zakładach pracy, w których wzięło udział ok. 3.200 młodzieży, w tym ok. 2.250 ZMP-owców.

Wieczornice, poranki i akademie organizują również drużyny harcerskie. **W pow. żywieckim** harcerze zorganizowali 35 wieczornic, 17 akademii i 29 poranków.

Na uroczystą akademię w gmachu **Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Radomiu** przybyła młodzież szkolna wraz z przedstawicielami komitetów rodzicielskich i wybitnymi przodownikami pracy radomskich fabryk, wypełniając szczelnie wielką salę.

Referat wygłosiła uczennica 11 klasy, aktywistka ZMP — **Monika Gorczycka.**

W licznych szkołach podstawowych i średnich **Szczecina** odbywają się pogadanki, obrazujące historyczną rolę PPR w organizowaniu walki zbrojnej z najeźdźcą faszystowskim, walki o władzę dla ludu i utrwalenie tej władzy.

M. in. w Szkole Podstawowej Nr 15, w poszczególnych klasach, odbyły się pogadanki oraz wspólne czytanie czasopism młodzieżowych, zapoznające dzieci i młodzież z dziejami PPR i Związku Walki Młodych. Specjalną gawędę dla najmłodszych dzieci zorganizowała drużyna harcerska w tej szkole.

Specjalne gazetki ścienne

W styczniu i lutym br. w większości młodzieżowych świetlic komitety redakcyjne wydały specjalne gazetki ścienne poświęcone 10 rocznicy PPR. **Koła ZMP powiatu myślenickiego wydały 57 takich gazetek.** Z artykułów oraz fotografii zamieszczanych w tych gazetkach, młodzież dowiaduje się o walce i pracy PPR.

28 cykli zamiast 24

▲ Załoga kopalni **„General Zawadzki"** donosi, że w styczniu **wydobyła 3.539 ton węgla ponad plan, czyli o ponad 1000 ton więcej niż zobowiązała się.** Pięknymi wynikami pracy mogą się poszczycić m. in.: **brygada ścianowa Tadeusza Wichury,** która osiągnęła 155 proc. normy, wykonując 28 cykli zamiast 24 planowanych, brygada młodzieżowa **tow. Madejskiego,** wykonująca ponad 200 proc. normy oraz członkowie zespołu **tow. Turskiego,** którzy dali 247 proc. normy.

Stalownicy huty „Ferrum" dotrzymali słowa

▲ Stalownicy huty **„Ferrum"** wykonali również swe zobowiązania, dokonując w styczniu **131 szybkościowych wytopów** i realizując w ten sposób plan miesięczny w **103,6 proc.** Szczególnie wyróżnili się **tow. Pisior,** dokonując 29 przyspieszonych wytopów oraz **ZMP-owiec Jan Lipok,** dając 27 wytopów przyspieszonych.

▲ Załoga stalowni **huty im. Feliksa Dzierżyńskiego** dzięki wprowadzeniu współzawodnictwa w przeprowadzaniu jak największej ilości wytopów wykonała **12 wytopów szybkościowych i 72 przyspieszonych.** Wyróżnili się wytapiacze **tow. tow. Wolny i Przybyła.**

▲ W realizacji zobowiązań z okazji 10 rocznicy powstania PPR w hucie **„Kościuszko"** wysunęli się na czoło młodzi hutnicy **Ewald Czech,** który w styczniu dokonał 9 wytopów w czasie od 4.05 minut do 5 godzin oraz **Franciszek Chruszcz,** który dokonał 8 szybkościowych wytopów.

K. TRUCHAN

*

ZMP-owiec **Mieczysław Michniewicz,** wykonując swe zobowiązanie, zaoszczędził 88 roboczogodzin, ZMP-owiec **Józef Piątek** — 132 roboczogodziny, a **Piotr Tomczyk** — 172 roboczogodziny.

ZMP-owcy **Marian Pieciukiewicz** i **Adam Markowski,** z działu ob. **Tyszki,** wykonali dodatkową pracę, osiągając 12 tys. złotych oszczędności.

Nad projektem Konstytucji

O PRAWACH MŁODZIEŻY

Art. 68 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówi:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszersze możliwości rozwoju".

Czy widok obdartych chłopców, leżących na ulicach nic Wam nie przypomina? — Wam na pewno nie, młodzi czytelnicy. Zapytajcie jednak Waszych rodziców — zapytajcie Waszych starszych kolegów, a powiedzą Wam oni, że takie obrazy były codziennym, masowym zjawiskiem na ulicach miast Polski sanacyjnej, że uciekała tutaj młodzież z brudnych i cuchnących lepianek Annopola, z ciasnych, gruźliczych nor „Peiknu" — szukając słońca i rozrywki.

Tak jest jeszcze dziś w faszystowskiej Hiszpanii. Ogromne sumy wydawane są tam na zbrojenia, na utrzymywanie coraz to większych hord policji faszystowskiej — dzieci natomiast włóczą się obdarte i głodne po ulicach.

Oto żywe dokumenty zbrodniczej polityki reżimu faszystowskiego.

Tak jest nie tylko w Hiszpanii. Tak jest w Stanach Zjednoczonych, gdzie liczba bezrobotnych w latach 1943—45 wzrosła 3-krotnie, we Włoszech, gdzie wzrosła 2-krotnie. W Szwecji w okresie od 1939 do 1949 zlikwidowano około 1500 szkół podstawowych. Za tymi cyframi kryją się takie obrazy jak przedstawiony wyżej obraz dzieci hiszpańskich. Za tymi cyframi kryje się prawdziwe oblicze kapitalizmu.

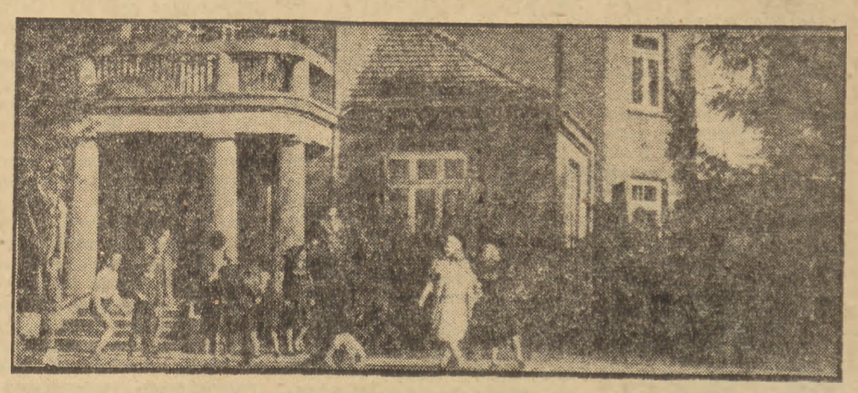

W naszym kraju władza ludowa przekreśliła na zawsze widmo bezdomności. Państwo zapewnia coraz troskliwszą opiekę dziecku. Coraz więcej szkół i domów dziecka — w nich młodzież znajduje możliwość nauki, zabawy. Dzisiejsza młodzież nie zna i nigdy nie będzie znała nędzy i upodlenia, które były udziałem młodzieży w Polsce sanacyjnej, które nadal są udziałem młodych chłopców i dziewcząt w krajach kapitalistycznych.

W roku 1937-38 było w Polsce zaledwie 39 żłobków.

Dziś mamy 667 żłobków, w których znajduje opiekę 37.100 dzieci. Dziś do przedszkoli uczęszcza 560.000 dzieci, (przed wojną uczęszczało 83.000). W Polsce sanacyjnej w szkołach zawodowych kształciło się tylko 93.800 młodych chłopców i dziewcząt (a ówczesna Polska liczyła 33 miliony mieszkańców), dziś do szkół zawodowych uczęszcza około 300 tysięcy młodzieży.

Tak, Czytelnicy! To są cyfry — cyfry zwycięstwa, pokoju i wzrastającego dobrobytu.

Agitator ODPOWIADA NA PYTANIA:

Co to znaczy, że Polska Rzeczpospolita Ludowa stoi na straży zdobyczy ludu pracującego?

„Polska Rzeczpospolita Ludowa — czytamy w pierwszym punkcie art. 3 projektu Konstytucji — **stoi na straży zdobyczy polskiego ludu pracującego miast i wsi, zabezpiecza jego władzę i wolność przed siłami wrogimi ludowi".**

Słowa te określają istotną treść naszego ludowego państwa, jego cele i zadania. Ten punkt projektu Konstytucji odzwierciedla głęboki, rewolucyjny przełom, jaki dokonał się w dziejach naszego narodu, wyraża nowy, z gruntu odmienny niż do 1939 r. charakter i funkcje państwa.

Czym było przedwrześniowe państwo polskie? Komu służyło? Czyich interesów broniło?

Artykuł 2 burżuazyjnej konstytucji z marca 1921 r. głosi: *„Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu".* Zasada ta jednak nigdy nie została wprowadzona w życie. Artykuł 2 konstytucji marcowej był pustym, kłamliwym frazesem, który miał zamaskować przed społeczeństwem prawdę, że władzę w państwie sprawowały kliki kapitalistyczno - obszarnicze wbrew najżywotniejszym interesom narodu. „Demokratyczne" frazesy miały osłonić rządy Radziwiłłów, Potockich, Lubomirskich, Wierzbickich. W Polsce przedwrześniowej władzę sprawowali ludzie reprezentujący zaledwie **0.4 proc.** ludności i oni to zagarnęli lwią część bogactw narodowych. Weźmy dla przykładu obszarników i kułaków — w ich ręku, a stanowili zaledwie 3 proc. w naszym narodzie — znajdowało się ponad 55 proc. ziemi. Zaledwie 100 tys. rodzin burżuazji rolnej miało w posiadaniu dwa razy więcej ziemi od 15 milionowej masy chłopskiej. Ponad **90 proc.** ludności było pozbawionych wszelkiego wpływu na losy państwa.

W toku długotrwałych ciężkich walk klasowych masy ludowe na własnej skórze poznawały czym było przedwrześniowe państwo polskie, jako aparat przemocy i ucisku kapitalistycznego, całym swym ostrzem skierowane przeciwko robotnikom i chłopom.

Rozbijanie Rad Delegatów Robotniczych przez piłsudczykowską policję w sojuszu z prawicowymi przywódcami PPS w latach 1918 — 1919; pozbawienie prawa do otwartej działalności partii klasy robotniczej — Komunistycznej Partii Polski; wtrącanie komunistów do więzień, do Berezy Kartuskiej; krwawe tłumienie strajków robotniczych i chłopskich w latach 1936 — 37; fałszowanie woli narodu i narzucenie mu sejmu mianowańców sanacyjnych; zaprzedanie Hitlerowi niepodległości Polski — wszystkie te fakty unaoczniły masom ludowym całą wrogość i antynarodowość państwa kapitalistycznego, które służy tylko i wyłącznie interesom znikomej garstki wyzyskiwaczy, bankierom, fabrykantom i obszarnikom.

Zasadniczo odmienna jest rola i funkcje państwa demokracji ludowej. W odróżnieniu od przedwrześniowego państwa polskiego, będącego narzędziem dyktatury mniejszości społeczeństwa uciskającej przytłaczającą większość narodu, państwo demokracji ludowej jest formą dyktatury klasy robotniczej, sprzymierzonej z pracującym chłopstwem, a więc olbrzymiej większości narodu — nad pozbawionymi władzy, ale jeszcze nie zlikwidowanymi wyzyskiwaczami, stanowiącymi znikomą mniejszość w naszym społeczeństwie.

Aparat państwa kapitalistyczno - obszarniczego bronił interesów kapitalistów i obszarników przed ludem. Państwo demokracji ludowej broni interesów i zdobyczy mas pracujących przed rozbitkami reakcji i ich imperialistycznymi zagranicznymi sojusznikami.

Jakimi środkami i metodami państwo nasze realizuje te zadania?

Realizuje je za pomocą ustaw i przepisów prawnych broniących interesów robotnika, małorolnego i średniorolnego chłopa oraz inteligenta, wymierzonych przeciwko spekulacji, ograniczających wyzysk kułacki. Sądy Rzeczypospolitej ścigają z całą surowością prawa tych, którzy usiłują szkodzić naszemu państwu — sabotażystów, dywersantów, szpiegów. Przykładem tego, jak organa naszego państwa spełniają skutecznie swoją funkcję zabezpieczenia władzy i wolności ludu przed wrogimi siłami, były chociażby ostatnie procesy przeciwko zdrajcom, opłacanym z trumanowskiego stumilionowego funduszu dywersji i szpiegostwa. Nasza milicja i aparat bezpieczeństwa, sądownictwo i prokuratura, nasze Wojsko Polskie — oto organa naszego państwa, stojącego **„na straży zdobyczy ludu pracującego miast i wsi".**

W Nowej Hucie pomiędzy 16-tą a 23-cią (2)

„Książka zażaleń"

Zapada wczesny zimowy mrok. Od 16 osiedla A-0 i A-1 w przyszłości — przedmieścia Nowej Huty, dziś — tymczasowe śródmieście, gdzie znajdują się sklepy, urzędy, szkoły i restauracja — ożywiają się.

Drogą wiodącą z kombinatu, szeroką krakowską szosą oddzielającą od siebie oba osiedla, na przełaj polami — ze wszystkich stron gdzie się buduje, a buduje się wszędzie — wracają z pracy robotnicy.

Na ulicach Nowej Huty zapalają się kuliste mleczne lampy. W ich świetle jaśnieją nowiutkie budynki — kremowe, seledynowe, różowe i te jeszcze nieotynkowane, oznaczone wielkimi białymi cyframi. W sklepach pełno. Wychodzą z nich robotnicy, przeważnie młodzi, z bochenkami chleba pod pachą. To mieszkańcy hoteli robotniczych.

Za chwilę ożyją kolonie trzypiętrowych domów. Słychać już tupot nóg na schodach, plusk wody w łazienkach. Syczy woda, gotowana na maszynkach elektrycznych. Rozpoczyna się zwykłe, wieczorne życie Nowej Huty.

W poprzednim reportażu pokazaliśmy tych młodych ludzi, którzy swój wolny od pracy czas spędzają po chuligańsku. Z wypowiedzi nowohutnickich awanturników wynikało, że nie umieją lub nie mogą znaleźć sobie kulturalnej rozrywki. Że nuda zapędza ich do „Hutnika" — każe szukać „pociechy" w alkoholu i awanturach. Chuligani, o których pisaliśmy, to stosunkowo niewielka garstka ludzi, demoralizująca jednak często innych.

Dziś spotkamy się z przeciętnymi młodymi, zdrowymi budowniczymi Nowej Huty. Zajrzymy do ich mieszkań i świetlicy. Zbadamy czy rzeczywiście nuda panuje tu wszechwładnie.

...Co robi młodzież nowohutnicka po pracy, co chciałaby i powinna robić i co jej w tym przeszkadza... Oto zagadnienia, które nas interesują.

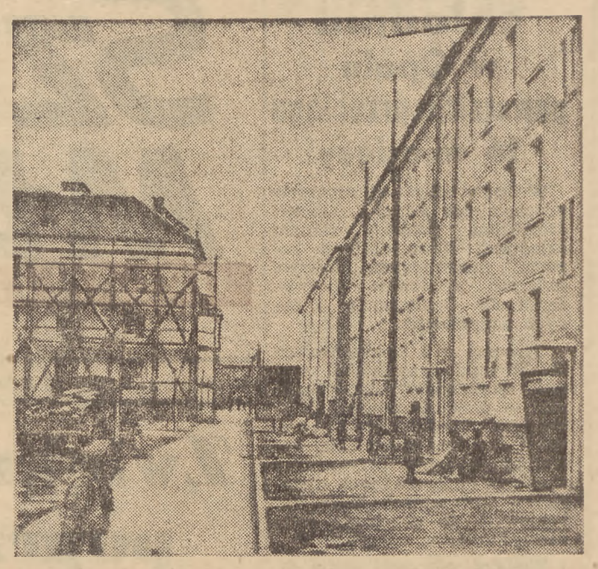

Fragment osiedla mieszkaniowego w Nowej Hucie.
CAF — Fot. St. Wdowiński

Otwieramy naszą książkę uwag i zażaleń

...Kiedy w bloku mieszka ponad sto dziewcząt. Kiedy w pokoju jest jeden stół, parę stołków i szafek, których użytkownikami są dziewczęta zupełnie do siebie nie podobne. Kiedy w tym pokoju suszy się upraną bieliznę, gotuje kolację, ceruje pończochy — łatwo o nieporozumienia, trudno o rozrywkę. No bo jakże pogodzić w czterech ścianach jednego pokoju paplaninę jednej z nauką drugiej; wielkie pranie i cerowanie jednej z wizytą narzeczonego u drugiej...

W takim bloku konieczna jest choćby skromna, choćby niewielka świetlica, gdzie dziewczęta mogłyby swobodnie pogadać, pośpiewać, poczytać głośno — nie przeszkadzając tym nikomu; gdzie latwiej zżyły by się ze sobą i z kolegami.

W żeńskim hotelu nr 15 na osiedlu A-1 jest taka świetlica, zwana Czerwonym Kącikiem. W bloku tym jest również samorząd, który jako pierwsze zadanie postawił przed sobą: udekorować kącik i wyposażyć go w książki i gry.

Wiele było biegania do Międzyzwiązkowego Klubu Kultury, wiele trzeba było interwencji, ażeby zdobyć czerwoną bibułkę, karton, portrety i książki. Koniec końcem Kącik udekorowano. Na stołach położono nawet kwieciste serwety.

Świetlicowa — Wandzia w pierwszym zapale zmyła z twarzy nadmierną ilość szminki i postanowiła do pierwszego maja wyszkolić się na dobrą spawaczkę i... na dobre ożywić świetlicę. Ale już dziś po krótkim okresie pracy Wandzia zaczyna mieć poważne wątpliwości czy jej postanowienie odnośnie świetlicy jest realne. **Wydawałoby się, że przyjemny Czerwony Kącik, ściągnie tu dziewczęta.** Początkowo, gdy był nowością, przychodziły, ale... przestały. Każdego wieczora można tu zastać chłopców z sąsiednich bloków. Obsiądą stół i plotą co im ślina na język przyniesie. Od czasu, do czasu wpadnie któraś z dziewcząt, uśmiechnie się zalotnie, „przegada się" z chłopakami i poleci do siebie do pokoju.

— To właśnie chłopcy rozbijają nam robotę, żali się Wandzia. Nic, tylko krytykują i rządzą się jak u siebie w domu. Nic im się nie podoba i dekoracja Kącika zła, i bluzka koleżanki niełądna i głosy mamy nie do śpiewu...

— Patrzeć na te wasze porządki nie można — urąga dryblas w wysokich butach, zwany Zygmuntem. U was żadnego życia kulturalnego nigdy nie będzie. Całowanie wam tylko w głowie i zabawy w „zrywanie róż". I to są zetempówki... I to jest świetlica.

— A wy, wołają dziewczęta, wy kolego Zygmuncie uważacie, że zetempowcy nie mogą się całować...

— Tak, tak właśnie uważam, — woła chłopak, tupiąc nogą o podłogę.

— Wszystko musi mieć swój czas, miejsce i granicę, zauważa cichutko tęga dziewczyna w różowej bluzce, ale nikt jej nie słucha.

Drzwi świetlicy uchylają się co chwila. Dziewczęta zwabione kłótnią zaglądają, ale nie wchodzą. Wolą „sejmikować" na korytarzu. **Padają pełne oburzenia słowa pod adresem Zygmunta, który „umie pięknie gadać, ale tylko wtedy, gdy przyjdzie jakaś kontrola do świetlicy. W gruncie rzeczy sam jest najgorszy, sam daje zły przykład innym".**

Kim jest ów Zygmunt — dziewczęta nie wiedzą. Znają go wszystkie jedynie z imienia i z tego, że tu przychodzi. Podobno jest ZMP-owcem... podobno „gdyby chciał, byłby przewodniczącym ZW ZMP w Krakowie"... podobno pracuje na kombinacie...

Tak mniej więcej wygląda w skrócie sytuacja w jednej z najlepiej (wg oceny Zarządu Powiatowego ZMP) postawionych świetlic blokowych.

Dziewczęta mówią, że lubią i chcą tańczyć, śpiewać, „bawić się". Ale samorząd nie wyrobił sobie autorytetu, nie wie co ma robić, nie wie na kim się oprzeć. W hotelu nie widać ani cienia kolektywu. Podejrzane typy, chuligani z sąsiednich bloków, samozwańczy opiekunowie w rodzaju „Zygmunta" opanowali Kącik. Samorząd nie wie jak się do nich ustosunkować, bo sprzyjają im te dziewczęta, które nie uznają lub nie znają innej rozrywki jak całowanie czyli „zrywanie róż". Reszta dziewcząt, w tym spora ilość zetempówek po prostu nie przychodzi do Kącika, chyba że pojawi się tu ktoś z etatowych aktywistów ZMP. Tym dziewczętom nie podoba się panująca w świetlicy atmosfera... i koniec na tym.

W hotelu toczy się bez przerwy dyskusja o moralności, o tym, jak powinno się układać współżycie pomiędzy chłopcami i dziewczętami. Ale nikt nie umie tą dyskusją pokierować, wyciągnąć z niej wniosków.

Organizacja zetempowska na hucie nie sięga do hotelu. Sporadyczne wizyty przedstawicieli ZP czy ZW, „podrzucenie" projektu na przykład wystawienia sztuki, nie rozwiązuje zasadniczego zagadnienia — stworzenia w bloku ZMP-owskiego kolektywu, kolektywu, z którym trzeba stale pracować i stawiać przed nim zadania.

Podobna sytuacja jest we wszystkich czynnych Kącikach blokowych w hucie.

Ale wróćmy do hotelu nr 15...

Kłótnię w Kąciku przerywa inna kłótnia — na schodach. Hotelowy wyprasza właśnie trzech chłopaków, którzy przed chwilą odprowadzili dziewczęta z kina i nie chce im się wyjść z bloku.

— Chuligani, woła za nimi hotelowy.

Żale Ząbkowskiego

Jeden z chłopców, Ząbkowski, z nowotarskiej wsi, stwierdza z całą pewnością, że nie jest chuliganem, ale „gęby na kłódkę zamkniętej też nie będzie trzymał" i urągać sobie o byle co nie pozwoli.

Chłopcy mieszkają na bloku 43 osiedla A-1. W ich Kąciku niestety nie ma dzisiaj światła. Przeciążona maszynkami elektrycznymi i piecykami sieć, odmówiła posłuszeństwa. Siedzimy więc po ciemku. Ząbkowski pioruntuje: **„Nuda tu w Hucie taka, że aż mdli. A jak się człowiek nudzi, to jest zły i kłóci się nie wiadomo o co. No bo poradźcie, co robić. Jest nas tu kilkanaście tysięcy i jest jedno kino na trzysta osób i coś ze trzy świetlice. Najładniejsza świetlica jest na A-O, ta przy Dyrekcji Hoteli Pracowniczych, ale tam trzeba ludzi tłuczkiem ubijać, tak ciasno. No i dokąd pójść... Chyba do dziewcząt podowcipkować. Żadnego koła sportowego nie widziałem, choć tu jestem ponad rok..."**

Słuchając biadolenia Ząbkowskiego, jego niekończącej się litanii nieszczęść, nie **można się nie dziwić, że taki energiczny młody chłopak, mimo istotnych trudności, nie umie sobie zorganizować jakoś życia po pracy.**

Przypominają się liczne spotkania z kolegami Ząbkowskiego:

Mieszkanie w bloku 42

...Zwykły pokój hotelowy na 6 osób, drewniane piętrowe łóżka. Czysto. Szczupły chłopak siedzący przy stole odkłada książkę — „Zwycięzcy przestworzy" Borysa Polewoja.

— Ciekawa?

— Ciekawa, — odpowiada nieoczekiwanie wesoły głos spod sufitu z piętrowego łóżka.

— A wy skąd wiecie, że ciekawa?

— Jak to skąd, przecież Kozłowski czyta na głos.

Jest ich w pokoju czterech, wszyscy młodzi: Kozłowski z elektrycznego, leżący na łóżku Żywicki z instalacyjnego, cieśla - Sułek z kombinatu i robotnik ziemny Koźmiński. Trzech z nich pochodzi ze wsi.

...Często tak siedzicie wieczorem w domu?

— Przeważnie. Nie ma co robić na mieście.

Czytają, śpiewają, tańczą. Mają nawet własną „orkiestrę", wyposażoną w takie instrumenty, jak obcięta butelka i harmonijka ustna. Zwłaszcza Sułek jest amatorem muzyki. Na wsi ma nawet własną mandolinę, przywiózł ją ze sobą, bo myślał, że nauczy się w Hucie grać z nut... **Ale jakoś nie miałem szczęścia. Nie spotkałem tu żadnego zespołu mandolinistów.**

— A powiedzcie koledzy, czemu nie przeniesiecie się całą paczką do waszego Czerwonego Kącika?

— Zamiast odpowiedzi wzruszają ramionami. Przyjść to by przyszli, ale... do gotowego, gdyby tam ktoś zorganizował za nich życie kulturalne.

Pyra się uczy

...Jakieś piętnaście minut od przystanku autobusowego trzeba jeszcze iść do szkoły podstawowej. Rano uczy się tu 450 nowohutnickich dzieciaków. Po południu na pierwszym piętrze czynna jest szkoła podstawowa dla dorosłych.

W szóstej klasie słucha wykładu sześciu młodych ludzi.

— Tylko tyle z nas wytrwało, mówią, reszcie, a było ich kilkudziesięciu, szybko odechciało się uczyć.

Wytrwał między innymi młody murarz z osiedla C-2 **Piotr Pyra. Chłopiec pochodzi z rzeszowskiej wsi. Jest sam. Jego rodzice zginęli z rąk bandy. Przyjechał do Huty do rocznej brygady, wyszkolił się na murarza i już w Hucie pozostał. Ma skończone pięć klas szkoły podstawowej, i postanowił uczyć się dalej. Jak trafił do mało popularnej w Nowej Hucie szkoły? Przeczytał po prostu ogłoszenie.** Trudno mu trochę uczyć się i pracować. Szybko przełyka obiad i zaraz po pracy pędzi cztery razy w tygodniu do szkoły. **W hotelu uczyć się trudno — „bo każdy robi to, co mu w tej chwili przyjdzie do głowy".** Ale to wszystko głupstwo. Pyra lubi się uczyć. Pyra pragnie być mądrym, wykształconym budowniczym Nowej Huty.

Szkoda tylko, że takich jak Pyra znalazło się w Nowej Hucie zaledwie trzydziestu — tyle bowiem uczniów liczy podstawowa szkoła dla dorosłych. A przecież takich wiejskich chłopców jak Pyra, którzy nie ukończyli 7 klas jest w Nowej Hucie bardzo dużo.

Same ogłoszenia nie przyciągną ich wszystkich do szkoły.

Warzała jest niezadowolony z zespołu

Szofer **Marian Warzała** przeczytał kiedyś ogłoszenie w „Budujemy Socjalizm". Była tam mowa o zespole artystycznym, który powstał przy świetlicy Dyrekcji Hoteli Pracowniczych. Warzała wkrótce stał się członkiem zespołu. Chętnie chodzi na próby. **Ale w zespole nie jest dobrze, jak większość zespołów nowohutnickich rozlatuje się i ten.**

— Ludzie się zniechęcają, powiada Warzała, ledwo przygotowaliśmy jedną sztukę, już ją świetlicowa „zdjęła z afisza". Dlaczego — nie wiadomo. A myśmy chcieli wystawić kilka przedstawień w świetlicach Nowej Huty. Tu tak potrzeba rozrywki...

W Domu Książki

Niedawno otwarto w Hucie pierwszy Dom Książki. W sklepie panuje ruch. Ekspedientki mają wiele kłopotów z zamówieniami... wszystkie na książki techniczne.

Coś, czwartego dnia po otwarciu sklepu spotkałam tam młodego, speszonego trochę chłopaka w wytartej aksamitnej czapce szkoły zawodowej. Stał i patrzył na książki. Od czasu do czasu prosił o pokazanie jednej z nich. Ekspedientka zdenerwowała się. — „Cóż za ludzie w tej Hucie, tkwi taki w sklepie od kilku godzin nie wiadomo po co".

Ekspedientka to młoda dziewczyna, która parę dni temu przyjechała z Krakowa.

— A może by tak pogadać z chłopcem, koleżanko, podsunąć mu dobrą książkę. Powiedzieć, że parę kroków stąd znajduje się Miejska Biblioteka, o której nie za wiele ludzi wie w Nowej Hucie.

Ekspedientka zamyśliła się. **— „Tak, tu trzeba na każdym kroku robić robotę kulturalno - oświatową. Tutaj młody wiejski chłopak, który jeszcze mało świata widział, przeradza się w robotnika. Trzeba mu w tym pomóc. Pójdę chyba i pogadam w tej sprawie z towarzyszami z Zarządu Powiatowego ZMP".**

*

Kim był ów chłopiec z Domu Książki — nie wiem. W czasie rozmowy z ekspedientką wymknął się cicho. Ale czy ważne jest jego nazwisko, zawód, nazwa jego rodzinnej wsi...

Ważne jest to, że takich jak on jest w Hucie wielu. **Wielu jest takich, którzy jak Pyra powinni i chcą się uczyć, jak Warzała pracować w zespołach artystycznych; którzy jak chłopcy z pokoju w bloku 42 chcą się uczyć grać na harmonii czy mandolinie, wspólnie czytać, śpiewać, tańczyć, kopać piłkę, grać w siatkówkę, boksować się. Jednym słowem miło, wesoło i pożytecznie spędzać czas wolny od pracy. Ważne jest to, że młodzież nowohutnicka nie może się dalej bezradnie nudzić jak Ząbkowski i opuszczać bezsilnie rąk jak świetlicowa — Wandzia.**

Ważny jest dla nas również fakt, że sprawy nauki i rozrywki tak palące dla nowohutnickiej młodzieży „nie wyszły" zupełnie na zebraniach przedwyborczych do kół ZMP. W kilkunastu sprawozdaniach, znajdujących się w Zarządzie Zakładowym Zjednoczenia Budowy Miasta tylko w jednym była mowa o tych zagadnieniach i mówił o niej nie członek koła, a przedstawiciel Zarządu Zakładowego.

Czyżby organizacja ZMP-owska w Hucie nie interesowała się życiem młodzieży po pracy? Idąc za przykładem koleżanki z Domu Książki zajrzymy i my z naszą „Książką uwag i zażaleń" do Zarządu Powiatowego ZMP... O tym spotkaniu opowiemy w następnym reportażu.

EWA WACOWSKA

„Uciemiężona młodość"*)

„W naszej okolicy nie ma mowy o znalezieniu pracy" — pisze zdemobilizowany żołnierz amerykański, który całą II wojnę światową spędził w wojsku.

„Po upływie sześciu miesięcy przestanę dostawać zasiłek dla bezrobotnych. Co będę potem robił, nie mam pojęcia. Wygląda na to, że moja sprawa marnie się przedstawia. Gdybym był sam to jakoś dałbym sobie radę, ale przecież mam rodzinę. Zacząłem sprzedawać rzeczy, ale dostaję za nie grosze. Dziwią się, że jest tak wiele rozbojów. Przecież w takiej sytuacji będą jeszcze liczniejsze."

•

Dla milionów amerykańskich dziewcząt i chłopców zabrakło w Ameryce szkół i kolegiów, w których mogliby otrzymać wykształcenie, jest natomiast 40 tysięcy dancingów — miejsc rozpusty, siedlisk prostytutek i sutenerów.

Żołnierze i oficerowie amerykańscy grabią własne magazyny, ludność miejscową, banki, muzea, pałace itp. Generał George Moore dowodzący grupą wojsk w rejonie Filipiny — Riukiu w przystępie szczerości oświadczył korespondentowi agencji Associated Press, że w jego oddziałach co tydzień rozkradany jest majątek wojskowy o ogromnej wartości, w grabieży biorą udział także i oficerowie.

Fragmenty powyższe zaczerpnięte zostały z książki **B. Wrońskiego** pt. **„Uciemiężona młodość"**, charakteryzującej tzw. „amerykański styl życia", który władcy Stanów Zjednoczonych, bankierzy i generałowie — wspólnicy bankierów, jednym słowem — imperialiści chcieliby narzucić całemu światu.

Autor „Uciemiężonej młodości" przedstawia nam fakty, dużo faktów, obrazujących życie młodzieży w dżungli kapitalistycznego ustroju, ustroju, w którym wartość człowieka określa się ceną jego majątku, nie wchodząc w to jakimi środkami został on zdobyty.

Przewijają się przed oczyma czytelnika nazwiska gangsterów, którzy popierają gubernatorów i polityków, sędziów, którzy bronią bogatych zbrodniarzy, ludzi uczciwych lecz biednych, skazanych na bezrobocie, nędzę i głód, mieszkających w dzielnicach ruder — kryjących się za potężnymi blokami drapaczy chmur.

Wstrząsające są obrazy opisywane przez Wrońskiego. Gdy czytamy je, zaciskamy pięści, a jednocześnie ogarnia nas radość, że karty tej historii, historii wyzysku i niesprawiedliwości społecznej zostały u nas, w Polsce Ludowej nieodwołalnie zamknięte. Rząd Ludowy zlikwidował bezrobocie. W całej Polsce buduje się tysiące domów mieszkalnych dla robotników, tysiące szkół, żłobków, nowych zakładów pracy, a tam...

„60 rodzinom milionerów amerykańskich jest zupełnie obojętne, że robotnicy i ich rodziny są skazani na nędzę".

Miliony młodych Amerykanów włóczą się po całym kraju w bezskutecznym poszukiwaniu pracy, bo monopoliści z Wall Street cynicznie twierdzą, że bezrobocie jest użyteczne, że bezrobocie ułatwia zdobycie taniej siły roboczej, że pomaga kapitalistom... Zbrodnicze są metody kapitalistów, równie zbrodnicze jak cały ich ustrój.

Zapatrzeni w jeden cel, jaki dla nich istnieje — własny zysk—skazują miliony młodych ludzi na poniewierkę, a aby przytłumić zdolność myślenia szerokich mas, wynajdują tysiączne sposoby ogłupiania ludzi. Przy pomocy krzykliwej reklamy i propagandy imperialiści pragną przemienić amerykańską młodzież w posłuszne ich woli automaty. Automaty żujące gumę, produkujące broń do nowych awantur wojennych, morderców i katów, gotowych za kilka dolarów walczyć z każdym, kogo im wskażą ich władcy.

Do wychowania tego typu ludzi niepotrzebne są prawdziwe szkoły, wyrabiające inteligencję, wychowujące normalnych, uczciwych ludzi. Dla szerokich mas młodzieży amerykańskiej szkoła kończy się bardzo szybko, jej miejsce zajmuje ogłupiająca kryminalno-pornograficzna literatura, gangsterski film i plujące antyludową propagandą — rozkrzyczane reklamami radio.

B. Wroński przytaczając przykłady i metody deprawacji młodzieży, ograniczył się do najbardziej jaskrawych. Ale to wystarcza, aby odsłonić bagno amerykańskiej moralności zachwalanej przez „Głos Ameryki" amerykańskiej kultury".

„...Porządek społeczny, panujący w USA, to system cynicznego, okrutnego wyzysku i uciemiężenia ludzi pracy, system współczesnego niewolnictwa" — pisze Wroński. Bez niewolniczego systemu gospodarczego imperialiści nie byliby w stanie prowadzić swojej polityki na żadnym polu.

Temu światu B. Wroński przeciwstawia obóz demokracji i pokoju. Walkę ludzi, do których należy przyszłość.

Książka „Uciemiężona młodość" została napisana prawie dwa lata temu, lecz nic nie straciła na swej aktualności. Wnioski wyciągnięte przez autora potwierdzają się.

L. TELIGA

*) B. Wroński „Uciemiężona młodość", wyd. „Książka i Wiedza" 1951. Cena 4.40 zł.

Z PRASY:

Na rozkaz USA premier japoński Joszida ma zawrzeć układ z kuomintangowcami.

Nowa sztuczka w amerykańskim teatrzyku

Otaczając socjalistyczną opieką sprzęt techniczny — walczymy o wykonanie planu

Ciągle rozwija się współzawodnictwo, ciągle wprowadzane są w życie nowe, wyższe formy współzawodnictwa, które zwiększają wydajność pracy, poważnie wpływają na obniżkę kosztów własnych produkcji, zwiększają zarobki robotników.

W ubiegłym roku po raz pierwszy zastosowana została nowa forma współzawodnictwa — socjalistyczna opieka nad sprzętem technicznym, która **polega na stałej konserwacji maszyny, na regularnym przeglądaniu całego mechanizmu, na jak najprędszej wymianie zużytych części, oraz na szybkiej naprawie wszystkich uszkodzeń. Tę nową formę współzawodnictwa, opartą na długofalowych zobowiązaniach przedłużania okresów międzyremontowych, na bezawaryjnej pracy sprzętu, likwidacji przestojów, zainicjowały pierwsze, jeszcze w 1951 roku, drużyny parowozowe PKP, wzorując się na doświadczeniach robotników radzieckich.**

Poprzez troskliwą opiekę i konserwację maszyny można zwiększyć wydajność pracy, znacznie przedłużyć okres pracy maszyny, co przynosi duże oszczędności na kosztach napraw, paliwie itd.

Zwycięstwo pierwszych inicjatorów, drużyn maszynistów **Czapczyka, Krygiera i Szwerca,** które zobowiązania swoje wykonały z nadwyżką, przyniosło **213** tys. złotych oszczędności. Za ich przykładem poszły załogi zakładów przemysłowych, kolejarze, portowcy, marynarze podejmując długofalowe zobowiązania socjalistycznej opieki nad sprzętem technicznym i w wyniku ich realizacji uzyskując znaczne oszczędności. Na przykład w zespole portowym Gdańsk — Gdynia, gdzie w IV kwartale ub. roku uczestniczyło w tej nowej formie współzawodnictwa przeszło 80 proc. załogi, **straty wskutek uszkodzeń zmniejszyły się z 6 proc. w III kwartale ub. roku do 0.7 proc. czasu roboczego w IV kwartale, przy czym wydajność całego cyklu przeładunkowego wzrosła w tym okresie średnio o 5 proc.** Zobowiązania załogi S/S „Kutno", która postanowiła **dokonywać wszelkich napraw na morzu w czasie rejsu, a nie jak dotychczas w porcie, umożliwiło wykonanie w IV kwartale ub. roku dwóch ponadplanowych rejsów, co znacznie obniżyło koszty własne.**

Wprowadzenie nowej formy **współzawodnictwa — socjalistycznej opieki nad sprzętem** miało również bardzo poważne znaczenie w przemyśle. **Szczególna opieka robotników nad maszynami i urządzeniami, zwłaszcza w zakładach pracujących na starym sprzęcie, w wielu wypadkach pomogła zrealizować roczne plany i przekroczyć je.** Np. Cementownia w Bolszowie przez szereg miesięcy nie wykonywała planów przez niedostateczną wydajność pracy agregatów, spowodowaną częstymi awariami. W ramach Czynu Październikowego załoga **zobowiązała się otoczyć socjalistyczną opieką młyny, żurawie i inny sprzęt. Dzięki realizacji tych zobowiązań i ściślej współpracy załogi z brygadami remontowymi w październiku nie było ani jednego przestoju agregatów i plan został wykonany. Załoga elektrowni Chorzów podjęła zobowiązanie przedłużenia pracy największego turbozespołu z 10 tys. godzin na 17.500 godzin.** Niemal dwukrotne przedłużenie czasu pracy turbozespołu bez kapitalnego remontu umożliwiło wyprodukowanie dodatkowej ilości energii elektrycznej, osiągnięcie poważnych oszczędności na materiałach i kosztach robocizny, jakie pochłania kapitalny remont tak ogromnej jednostki.

Była jednak również w ub. roku znaczna ilość zakładów, w których konserwacją techniczną urządzeń zajmował się jedynie aparat techniczny zakładów, w których nie mobilizowano całej załogi do socjalistycznej opieki nad maszyną. Błędy popełnione na tym odcinku przez kierownictwa zakładów muszą być w bieżącym roku usunięte. Stoi przed nami trzeci rok Planu 6-letniego, decydujący i trudny rok walki o zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce.

I tu poważne zadania stoją przed młodzieżą, przed organizacją ZMP-owską. Robotnicy obsługujący maszyny zdają sobie najczęściej sprawę, że **sprawnie, bez awarii i pracującą maszyna ułatwia wykonanie planu, przyczynia się do wzrostu wydajności pracy, a więc i do wzrostu zarobków. Nie zawsze jednak robotnicy, szczególnie mało wykwalifikowana młodzież, wiedzą, w jaki sposób utrzymać maszynę w pełnej gotowości produkcyjnej. Organizacje ZMP-owskie winny mobilizować młodzież do socjalistycznej opieki nad sprzętem, winny troszczyć się o to, aby wykwalifikowany personel techniczny, majstrowie, technicy, inżynierowie, uczyli młodzież, jak należy maszyny konserwować.**

Oto np. **dobra praca komitetu partyjnego i Zarządu Zakładowego ZMP** doprowadziła do tego, że **na MDM-ie w Warszawie szeroko zostało upowszechnione współzawodnictwo socjalistycznej opieki nad sprzętem.** Zorganizowane zostały kursy, na których przeszkolono **70 proc.** pracujących tam dotąd operatorów. Dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej podjęto dużo zobowiązań m. in. i z zakresu socjalistycznej opieki nad sprzętem. Np. tow. **Mieczysław Bukowski** zobowiązał się tak przygotować dwie betoniarki, aby bez awarii przemieszać **5.000** metrów sześc. betonu, ilość wystarczającą do wybudowania całego bloku. Do chwili obecnej betoniarki te przemieszały około **3.500** metrów sześc. bez żadnych awarii.

Wprowadzenie socjalistycznej opieki nad sprzętem technicznym przez całe załogi zakładów produkcyjnych ułatwi i przyśpieszy wykonanie zadań trzeciego roku Planu Sześcioletniego, decydującego roku walki o Plan.

A. MOSZ

NAD PROJEKTEM KONSTYTUCJI

Rozwijać postępową naukę – to zaszczytny obowiązek

prof. dr STANISŁAW SKOWRON
dyr. Zakładu Biologii i Embriologii Akademii Medycznej w Krakowie

W Zakładzie Biologii i Embriologii Akademii Medycznej w Krakowie panuje cisza. W pracowniach asystenci pochylają się nad mikroskopami, preparatami i książkami.

Na korytarzu grupa studentów, oczekujących na egzamin, raz jeszcze pośpiesznie przegląda notatki.

Ten zakład jak i cała Krakowska Akademia Medyczna kształci kadry przyszłych lekarzy, którzy z ludu wyrośli i, w ramach socjalistycznej służby zdrowia, potrzebom ludu będą służyć.

Odwiedzamy tu prof. dr Stanisława Skowrona, Kierownika Zakładu Biologii A.M. Zastajemy go w gabinecie przy pracy.

A oto co prof. dr Skowron mówi o projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

„Projekt nowej Konstytucji jest naturalnym wyrazem tych głębokich przemian, które się dokonały w naszym społeczeństwie, budującym nowy, sprawiedliwy ustrój społeczny. W projekcie nowej Konstytucji słusznie podkreśla się prawdziwą troskę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o rozwój nauki, stojącej w służbie narodu, nauki postępowej, która w dotychczasowym polskim dorobku ma tak przepiękne karty.

Praca nad rozwojem takiej nauki jest najszczytniejszym obowiązkiem każdego pracownika nauki, od którego nikt z nas się nie uchyli.

takich, jak ja — chodzić do szkoły i korzystać z opieki i pomocy władzy ludowej, aby z nowym zasobem wiedzy powiększyć szeregi budowniczych socjalizmu.

A to wielki zaszczyt dla tych, którzy stali się pełnoprawnymi obywatelami.

Dziś mamy do kogo zwrócić się ze skargą

ALEKSANDRA ŚLIWIŃSKA
chłopka
Rząbiec, pow. Włoszczowa, woj. Kielce

Jestem chłopką i mieszkam na wsi. Z dużym zaciekawieniem czytałam po kolei artykuły zawarte w projekcie.

Ważny i interesujący jest artykuł 73, który mówi nam, że wszyscy obywatele mają prawo zwracać się do wszystkich organów państwa ze swymi skargami i zażaleniami. Myślę sobie: gdzie tam chłop w Polsce sanacyjnej, któremu działa się krzywda, mógł się pożalić. Ciężka była wtedy dola chłopska.

Na całą naszą okolicę padał — zdawało się — złowrogi cień pałacu jaśnie pana dziedzica hr. Karskiego, który miał u nas ogromny majątek. Cała sfora służalców pilnowała dóbr jaśnie pana; biła i ścigała chłopa, jak się wykąpał w pańskim stawie albo nazbierał w pańskim lesie jagód czy chrustu.

Na usługach hrabiego był rząd, policja, urzędy podatkowe. Wszystko to było przeciw robotnikom i chłopom. **Hrabia zalegał z podatkami na setki tysięcy złotych i nikt się go za to nie czepiał, ale biednemu chłopu za parę złotych zaległości wyprowadzano ostatnią krowę z obory.**

Takie to było życie chłopa w Polsce przedwrześniowej.

Obecnie wieś polska wolna jest od obszarników i coraz skuteczniej bije po łapach spekulantów, rozwija spółdzielczość, podnosi kulturę i dobrobyt — własny i całego narodu.

Rolnicze Studium Zaoczne

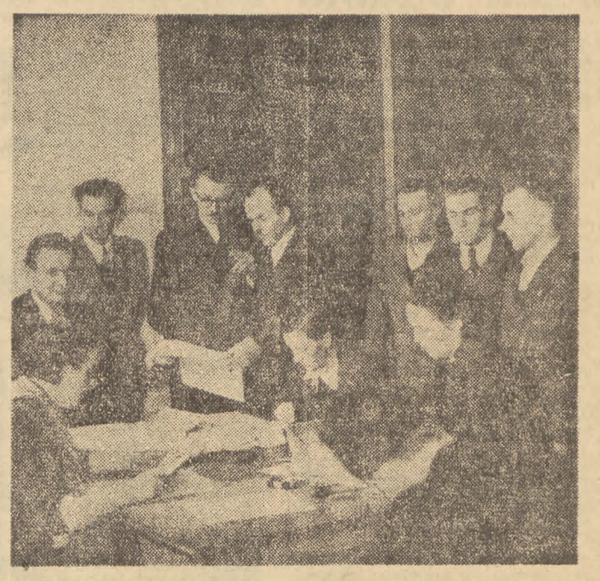

4 lutego br. rozpoczęły się egzaminy wstępne dla kandydatów na Rolnicze Studium Zaoczne. Egzaminy odbywały się w Wyższych Szkołach Rolniczych w Poznaniu, w Olsztynie, we Wrocławiu, na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, Uniwersytecie Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie i SGGW w Warszawie.

Na zdjęciu: Piotr Białek — laborant Zakładów Botaniki, oddaje pracę egzaminacyjną w SGGW.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Śladem naszych interwencji

Nie będziemy tolerować awanturników i chuliganów

Sprawa, o której mowa, dotyczyła koła wiejskiego ZMP w Białej Wielkiej, pow. Włoszczowa.

Oto urywek listu:

„...Kiedy zagrali pierwszy taniec było już pełno bałaganu. I o godzinie 22-ej pobili się znowu. Skutki były takie, że można było zobaczyć czerwone głowy, a przechodząc koło okien słychać było, jak strzelają pod nogami kawałki szyb powybijanych z okien...".

Przyczyn tego stanu nie trzeba było długo szukać.

Do koła ZMP w Białej Wielkiej wdarło się paru chuliganów, pijaków i awanturników, demoralizując innych i część pociągając za sobą.

Sprawę skierowaliśmy do ZP ZMP we Włoszczowie.

Zarząd Powiatowy żywo zainteresował się tą sprawą.

Po natychmiastowym zbadaniu jej na miejscu, przyjechali przedstawiciele Zarządu. Przewodniczący ZP, który poprowadził zebranie, wygłosił referat o moralności zetempowskiej, o tym, że to wróg demoralizuje młodzież.

Atmosfera obawy przed chuliganami została przełamana.

Wniosek o usunięcie chuliganów z koła został przegłosowany.

Czterech pijaków i awanturników wykluczono z ZMP.

To dało wyniki już po kilku dniach.

Do oczyszczonego z chuliganów koła wstąpiło 4 nowych członków. Zorganizowano szkolenie organizacyjne, które prowadzone jest systematycznie na dość wysokim poziomie. Świetlica przestała być karczmą. Zbiera się teraz w niej młodzież, by wysłuchać audycji radiowych, grać w różne gry, rozmawiać i dyskutować.

Prezydium Zarządu Powiatowego ZMP, po zakończeniu sprawy chuliganów w Białej Wielkiej, powzięło w powyższej sprawie uchwałę, która rozesłana została na wszystkie koła z poleceniem przedyskutowania jej na zebraniach przedwyborczych!

O pewnej rozmowie z ojcem, o pięknym, ale niegdyś niedostępnym gmachu, czyli: komu służy prawo?

ZDZISŁAW ZYGMA
uczeń
Państwowe Technikum Handlowe
Wieliczka

To było trzynaście lat temu...

Byłem wówczas małym dzieckiem. Idąc pewnego dnia z ojcem, przechodziłem obok pięknego budynku o gotyckich oknach; dobiegał stamtąd gwar wesołych głosów.

Zapytałem:

— Co to jest? — i wskazałem palcem na budynek.

— Gimnazjum... To taka szkoła — odparł ojciec głosem jakby przygnębionym.

— A czy ja do niej pójdę?

— Chyba nigdy. Nauczę cię rzemiosła i będziesz pracował na tych właśnie, którzy się uczą w gimnazjum — i dodał po chwili: — oni mają pieniądze, a kto ma pieniądze — za tym jest prawo.

Ojciec nie chciał mi nic więcej powiedzieć, chociaż naprzykrzałem mu się przez całą drogę, aby mi powiedział, co to jest prawo.

*

Zapomniałbym pewnie o tej rozmowie, gdyby nie to, że przewidywania mojego ojca nie ziściły się.

Może się dotąd nie bardzo zastanawiałem, czego to jest wynikiem, że teraz, gdy ojciec jest już w grobie, ja chodzę do tego właśnie gimnazjum, do którego miałem w ogóle nie uczęszczać.

Przyszedł jednak dzień, że dobrze wszystko zrozumiałem. Po przeczytaniu projektu naszej Konstytucji, zrozumiałem, że wtedy — 13 lat temu, kiedy przechodziłem obok gimnazjum — dla takich, jak ja, co nie mieli pieniędzy — prawo było tylko na papierze. Mógłby ktoś zadać pytanie: skąd pewność, że dzisiejsze prawo znajdzie zastosowanie w życiu?

Stąd, że nim prawo to poddano pod dyskusję narodu — władza ludowa wcieliła je już w życie, że mogliśmy — ja i tysiące

Gdy się na drugie piętro
wciągnie na linach mieśni
Skrzynię z murarską zaprawą,
na nogach trudno ustać.
Przetarta skóra palców
pali ściśnięte pięści...
Lecz zamiast w grymas bezradny,
w upór stroją się usta.
Gdyby mnie tak w tej chwili
ujrzała moja dziewczyna,
Pożałowałaby pewnie
cichym, żałosnym płaczem...
Tak trzeba, miła.
Cóż robić?
Winda nieczynna.
Naprawić jej
nie chcą biurokraci.
Tych,
co zza szpargałów
nie mogą dojrzeć człowieka,
Bądź pewna —
nie dziś to jutro —
przepędzimy zza biurek!
...A robić trzeba.
Robota nie może czekać.
To dla ludzi ten pot,
co wraz z cementem spaja mury.
Cegła zaś jak to cegła —
wiadomo —
cięższa niż zeszyt.
Szorstka, chropawa, kanciasta —
dłoń do krwi zrani nieraz.
A mnie — cóż kłamać?
te rany wcale nie cieszą;
Czasem witam je nawet
niegrzecznym słówkiem
„cholera!"
Plecy ciężar zmęczenia
przemocą do ziemi ugina,
Prostuje się i pracuje
po to, by dom mógł rosnąć.
...Gdyby mnie tak w tej chwili
ujrzała moja dziewczyna,
W usta zbrudzone wapnem,
pocałowałaby mocno.

Nasz wybór był dobry

Kiedy zaczęła się kampania sprawozdawczo - wyborcza oddziałowe koło ZMP przy dziale składalni i czyszczalni w Prudnickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego pod względem swojej pracy było ostatnie. Grupy ZMP-owskie pracowały słabo, zebrania koła odbywały się niesystematycznie, szkolenie tak samo, najgorzej było ze składkami, bo zaledwie 50 proc. członków je opłacało.

Na zebranie przedwyborcze przybyło około 80 proc. członków. Praca koła poddana została ostrej krytyce. W toku dyskusji młodzież wykazała, że przewodniczący tow. **Władysław Gutowski** wraz z członkami zarządu zaniedbywali pracę organizacyjną. Pracowali chaotycznie i bezplanowo. Nikt nie kontrolował ich pracy. Krytyka wykazała źródła braków i drogi usunięcia ich.

W tydzień po zebraniu przedwyborczym odbyło się zebranie wyborcze. Wybrany Zarząd ukonstytuował się, przewodniczącym został tow. **Andrzejewski**, który niedawno wrócił z wojska. Był przodującym żołnierzem Odrodzonego Wojska Polskiego. Teraz jest przodującym robotnikiem, dobrym aktywistą i kolegą. Tow. **Józefie Sadze** powierzono zastępstwo przewodniczącego, **a sekretarką** została tow. **Aleksandra Borecka**, która niedawno została przyjęta w poczet kandydatów Partii.

Okazało się, że wybór władz był dobrze przemyślany i trafny.

Nowy Zarząd odbył posiedzenie, na którym omówiono dokładnie błędy i niedociągnięcia poprzedniego Zarządu, omówiono wnioski wysunięte na zebraniu przedwyborczym i wyborczym, oraz opracowano szczegółowy plan pracy Zarządu.

Postanowiono rozpocząć szkolenie ideologiczne, które powierzono tow. Gutowskiemu oraz do pomocy przydzielono mu tych członków, którzy uczęszczają na szkolenie partyjne. Uzupełniono również skład grup ZMP-owskich i wybrano najlepszych grupowych. Aby dobrze kontrolować pracę grup, postanowiono każdemu członkowi Zarządu przydzielić jedną grupę ZMP-owską pod opiekę. Jego obowiązkiem jest interesować się pracą grupy, pomagać grupowemu w pracy.

Na oddziale czyszczalni utworzone zostały trzy nowe młodzieżowe brygady produkcyjne. Zaplanowano również zebrania koła odbywać raz na miesiąc, a posiedzenia Zarządu dwa razy w miesiącu. Pierwsze posiedzenie ma za zadanie opracowanie miesięcznego planu pracy, a drugie ma być poświęcone sprawom kontroli wykonania zadań.

Aby ożywić pracę koła, wybrano komitet gazetki ściennej, w skład którego weszli tow. **Kozubek, Lulek, Sokołowski i Gutowski.** Postanowiono również raz w miesiącu organizować w świetlicy wieczory kulturalno - rozrywkowe.

Po wyborach już na pierwszym zebraniu koła podjętych zostało wiele nowych zobowiązań produkcyjnych. Za przykładem ZMP-owców poszła cała młodzież. Postanowiono w najbliższym czasie wyprodukować dodatkowo 20 tys. metrów tkanin.

Najwięcej było zobowiązań dotyczących pracy społecznej. Np. tow. **Berezowski** zobowiązał się zrobić gazetkę ścienną dla świetlicy ogólnej, tow. **Świątek** rozsprzedać 20 książek. Kilka z tych zobowiązań zostało już wykonane, reszta jest w stanie realizacji. Ale to jeszcze nie wszystko. Członkowie koła ZMP nr 1 wezwali członków pozostałych kół ZMP do współzawodnictwa o najlepsze wyniki w realizacji zobowiązań dla uczczenia 34 rocznicy powstania Armii Czerwonej. Koło nasze wezwało również pozostałe koła do współzawodnictwa w pracy organizacyjnej, w prenumeracie prasy i szkoleniu.

*

Zdajemy sobie sprawę, że stoją przed nami poważne zadania. Zarząd koła tylko wtedy podoła tym zadaniom, gdy wszyscy członkowie będą pomagać. A wierzę, że na pewno pomogą.

Będziemy otaczać opieką tych młodych ludzi, którzy jeszcze nie wstąpili w szeregi naszej organizacji, będziemy przekonywać ich, że ZMP jest ich organizacją, ich nauczycielem, przyjacielem i opiekunem!

WŁADYSŁAW LULEK
Prudnik

Coraz więcej młodzieży ochotniczo zgłasza się do brygad SP

Z dnia na dzień rośnie fala ochotniczego zgłaszania się młodzieży do brygad SP.

Tow. **Eugeniusz Kiwiński** prosząc o zapisanie go do szkoły węglowej m. in. powiedział.

„Nie nauczyłem się dotąd żadnego zawodu. Jestem młody i dlatego chciałbym zdobyć wiedzę fachową. Na komisji dowiedziałem się o możliwościach ukończenia szkoły górniczej. Moje ochotnicze zgłoszenie do szkoły zachęci i innych kolegów do pracy w zaszczytnym zawodzie górnika".

Chciałbym zdobyć zawód murarza..,

Stanisław Cygan, ochotnik do brygad SP opowiada o swych zamiarach na najbliższą przyszłość:

„Chciałbym nauczyć się zawodu murarza, który najbardziej mi odpowiada. Słyszałem dużo o brygadach SP i o korzyściach, jakie dają one młodzieży.

Tysiące junaków bierze udział przy budowie nowych miast i fabryk. Wielu z nich już samodzielnie pracuje w zawodzie murarskim, stolarskim betoniarskim i innych. Zawody te zdobywali oni dzięki pracy w brygadach SP. Najchętniej pracowałbym przy budowie Nowej Huty, lub rozbudowie Warszawy."

Pociąga mnie praca i nauka w brygadzie — mówi kol. Waldemar Kawczak

„O tym, jak jest w brygadach SP wiem z opowiadań mojego kolegi Gracka, który w zeszłym roku zgłosił się jako ochotnik do brygady SP.

Z entuzjazmem przyjąłem wiadomość, że w bież. roku brygady będą pracować w ciągu pięciu i pół miesiąca. Że pobyt w nich — obok korzyści w wyszkoleniu zawodowym, daje przy dobrych wynikach pracy i współzawodnictwa, duże możliwości zarobku. Pociąga mnie praca i nauka w brygadzie. Cieszę się, że już w końcu kwietnia będę nosił junacki mundur".

Przodować w pracy i sporcie — to zaszczytny obowiązek każdego junaka

Stanisław Kopeć jest ochotnikiem do brygady SP na letni turnus.

„Z zamiłowaniem uprawiam sport — mówi kol. Kopeć. *W brygadzie będę mógł zdobyć odznakę SPO i poznać wyszkolenie liniowe. Będę starał się przodować w pracy, nauce i sporcie — jest to bowiem zaszczytny obowiązek każdego junaka.*

Po ukończeniu letniego turnusu brygad chciałbym wstąpić do Szkoły Oficerskiej i zostać oficerem Ludowego Wojska Polskiego".

ST. NOCHCIŃSKI

O czym nie wiedzą niektórzy aktywiści ZMP w Szczecinku

Dziś, kiedy cały naród bierze udział w dyskusji nad projektem Konstytucji, gdy młodzież zapoznaje się z jego treścią, żywo ją rozpatruje i dyskutuje — zdarzają się i tacy ludzie, którzy nie zdają sobie sprawy z ważności tego aktu i po prostu nie znają go. Nie wierzycie? To może was przekonają dwa konkretne przykłady z życia niektórych aktywistów ZMP na terenie Szczecinka (woj. koszalińskie).

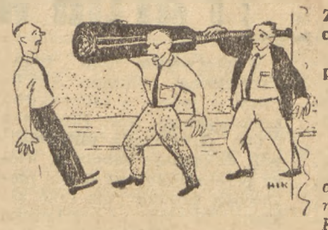

Kol. Dąbrowska, aktywistka ZP, absolwent Szkoły Organizacyjnej ZMP:

„Nie zauważyłam w prasie projektu Konstytucji".

— *Co niesiecie?*

— *Lunetę astronomiczną...*

— *Po co?*

— *Dla kol. Dąbrowskiej. Siedzi chyba na księżycu, skoro nie dostrzegła dotąd projektu Konstytucji.*

Kol. Tomczyk, przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP:

„Co? Projekt Konstytucji? Nie miałem czasu zapoznać się. Mam kampanię sprawozdawczo-wyborczą".

— *Słuchaj, Tomczyk! Jest projekt Konstytucji — posłuchaj...*

— *Nie przeszkadzaj! Wiesz, że jestem zajęty ważnymi sprawami...*

RADIO

na dzień 13 lutego 1952 r.

Program I na fali 1322 m

Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Koncert poranny. **6.05 Wszechnica Radiowa**, 6.35 Aud. dla wsi. 6.35 Walce symf. 7.20 Pieśni i tańce ludowe różnych narodów. 7.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 Muzyka polska. 8.20 Czeska muzyka. 8.55 Aud. dla kl. I i II. 9.20 Aud. dla kl. IV. 9.40 Muzyka rozrywkowa. 10.20 **Recital skrzypcowy Yehudy Menuhina.** 10.55 „Wódz i poeta" — fragm. pow. pisarza węgierskiego Gyulli Illesa. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 Wieś tańczy i śpiewa. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. — gra Zespół Instrumentalny J. Stecia. 13.15 **Informacje.** 13.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.20 Koncert Ork. P.R. p. d. T. Seredyńskiego. 17.00 Głos mają kobiety. 17.15 **Ludzie pierwszego szeregu.** 17.30 Komp. Tygodnia — A. Dworzak. 18.00 **Z kraju i ze świata.** 18.20 **Poznajemy projekt Konstytucji.** 18.30 Lżejsze melodie. 19.00 Koncert. 20.35 Muzyka. 20.51 **Odpowiedzi** „Łapi 49". 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. T. Kernera. 21.30 „Powiastka o zadufku całkowitym czyli głupcu bezwzględnym" — nowela J. Andrzejewskiego. 21.45 Pieśni komp. polskich — śpiewa L. Nowosad. 22.05 Muzyka taneczna.

Program II na fali 367 m

Wiadomości: 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.30.

6.15 Kwadrans piosenek. 6.50 Melodie operetkowe. 7.20 Pieśni i tańce ludowe różnych narodów. 7.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 **Lekcja języka rosyjskiego.** 13.30 Wszechnica Radiowa. 13.45 Aud. dla kl. V — VII. 14.10 **Pieśni St. Moniuszki.** 14.30 „Maraton" — fragm. niedrukowanej pow. A. Sowińskiego. 14.50 Koncert rozrywkowy. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 **Dziennik warszawski.** 16.35 Muzyka popularna. 17.15 Koncert muzyki ludowej. **17.45 Lekcja języka rosyjskiego.** 18.00 Koncert solistów. 18.30 Wszechnica Radiowa. 18.50 Muzyka. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert Ork. i Chóru P.R. p. d. J. Gerta. 20.40 „Za chlebem" — odc. nowel H. Sienkiewicza. 21.30 **Poznajemy projekt Konstytucji.** 21.40 Muzyka. 21.50 Kronika kulturalna. 22.20 Kameralna muzyka polska. 22.50 Muzyka symf.

Przodujący sztygar „Wesołej 2"

Czołowym przodownikiem pracy budującej się kopalni „Wesoła 2" jest ZMP-owiec kol. **Cenkier.** Pracuje on jako **sztygar maszynowy.**

Kopalnia nasza — mówi młody górnik — *dzięki wysiłkowi całej załogi zostanie oddana do użytku w tym roku. Już na dzień 22 lipca damy krajowi 1000 ton węgla.*

Cenkier rozumie trudności, jakie trzeba przezwyciężyć dla realizacji naszego planu, i wie, że kolektywny wysiłek całej załogi może je pokonać.

Cenkier mówi z dumą o oddaniu do użytku robotnikom kopalni **czterech bloków mieszkalnych,** podczas gdy pozostałe bloki ukończone będą w pierwszym kwartale br. Na ukończeniu jest także **Dom Młodego Górnika,** wyposażony w nowoczesny sprzęt, oraz największa w woj. katowickim **łaźnia.**

Praca w kopalni „Wesoła 2" będzie całkowicie zmechanizowana. W tym celu przebudowuje się obecnie szyb, aby móc zastosować najnowocześniejsze maszyny górnicze, **kacze dzioby, wrębiarki i kombajny górnicze,** których dostarczy nam nasz przemysł i Związek Radziecki.

Kol. Cenkier dobrze rozumie znaczenie mechanizacji pracy w kopalni, wie także, że krajowi bardzo potrzebny jest węgiel, a rosnące jego wydobycie pomnaża nasz dochód narodowy, zwiększa dobrobyt mas pracujących naszego kraju. Dlatego też uczęszcza do **Wieczorowej Szkoły Inżynieryjnej,** by jeszcze wydajniej pracować po jej ukończeniu.

Przed przybyciem na budowę Cenkier ukończył Liceum Mechaniczne w Katowicach. Pragnął on pracować przy silnikach spalinowych. Dziś, gdy poznał pracę górnika, którą zrozumiał i pokochał, Cenkier pozostanie w kopalni.

Koresp. **ZBIGNIEW GĄSIOR**
Gliwice

STANISŁAW LEM **(45)**

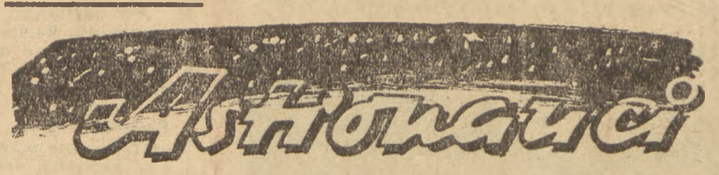

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

W pierwszej chwili nie wiem, co odpowiedzieć, tymczasem zaś i on przechodzi na ton oficjalny:

— Czy podać panu kurs?

— Nie trzeba, leżę na waszym pelengu.

— Słuchaj pan, pilocie — woła Sołtyk, jakby naraz przypomniał sobie coś ważnego — uwaga na żyrokompas! Jest pan jakieś sześć kilometrów za nami — nie przetnij pan czasem ósmego stopnia! Lepiej trzymać się dalej, tak z pół minuty na wschód!

— Dlaczego?

— Tam jest ten przeklety las radioaktywny!

— Las radioaktywny? — powtarzam patrząc na mój kompas. — I cóż z tego?

— Gasi fale radiowe!

— Gasi fale...?

Mam ochotę uderzyć się mocno w czoło. Ależ ze mnie idiota! Nad lasem musi przecież leżeć gruba warstwa zjonizowanego powietrza. Oczywiście, że cała ta przestrzeń jest niedostępna dla fal radiowych: I ja, osioł, nie pomyślałem o tym. Osioł! osioł! — powtarzam sobie pytając równocześnie Sołtyka:

— Dlaczego krążyliście przedtem nad lasem? Jakąś godzinę, może półtorej godziny temu?

— Pan nas widział?! — woła Sołtyk. — Pan tam był?! — A nie mówiłem!? — zwraca się do kogoś. Potem znów do mnie:

— Słyszałem peleng samolotu, kiedyśmy tamtędy przelatywali. Wywoływałem pana, krążyliśmy przez kwadrans, ale odbiór jest tam tak fatalny, że nic nie było słychać i myślałem, że się omyliłem.

— Nie omylił się pan... — mówię ciszej, jakby do siebie. Rozumiem już wszystko. Przez cały czas radio pokładowe nadawało automatyczne sygnały, także i wtedy, gdy błąkałem się po martwym lesie, a że samolot stał opodal, zapewne na granicy strefy zjonizowanej. Sołtyk usłyszał sygnały i dlatego rakieta krążyła nad równiną... jedno jest tylko niejasne:

— Czy widzieliście samolot? — pytam.

— Nie. Pan wylądował?

— Tak.

To dziwne. Lecieli na jakichś pięciu tysiącach metrów i nie dostrzegli maszyny? Nagle rzucam okiem na skrzydła i wszystko staje się jasne. Jakiś mądry inżynier kazał pomalować kadłub i skrzydła na jasnobrązowy kolor, uzasadniając to bardzo naukowymi rozważaniami o właściwościach atmosfery Wenus, pochłanianiu, promieniowaniu i tak dalej... Maszyna tak zlała się z kolorytem gruntu, że z wysokości nie można jej było spostrzec.

— A w pelengatorze nic nie było widać? — pytam jeszcze. — Zakłócenia, co?

— Tak.

Teraz muszę uważać, bo w środku ekranu ukazuje się świecący krążek. Oznacza to, że jestem już niedaleko rakiety. Samolot nie może dostać się do jej wnetrza tą samą drogą, jaka wylatuje.

Sołtyk zaczyna mówić:

— Czy pan nas widzi, pilocie?

— Nie — odpowiadam wytężając wzrok, lecz wokół kłębią się tylko mleczne opary.

— To przejdź pan na radar. Jak się pan czuje?

— Zupełnie dobrze.

W ekranie radarskopu pojawia się wkrótce pomniejszone, długie wrzeciono. Sołtyk odzywa się:

— Zaczynam podawać: osiem, piętnaście.

— Osiem, piętnaście — powtarzam i naciskam lekko rączkę gazu, równocześnie wznosząc maszynę w górę. Staram się utrzymywać obraz rakiety na skrzyżowaniu białych linii w radarskopie. Samopolot i rakieta muszą zbliżyć się na odległość co najmniej piętnastu metrów — ewolucja dość łatwa, trzeba się tylko dokładnie kierować wskazaniami przyrządów.

— Sześć, sześć!

— Sześć, sześć — powtarzam. Jeszcze minuta i chmura nade mną ciemnieje. Odrywam oczy od niepotrzebnego już radarskopu. Z białej głębi wyłania się kadłub pocisku.

— Widzę was! — wołam sprawdzając wskazania zegarów.

— Jeden, osiem!

— Jest jeden, osiem — odpowiada Sołtyk. — Uwaga! Przechodzimy na „pepe"!

„Pepe" — oznacza „paliwo pomocnicze". W czasie przyjmowania samolotu na pokład rakiety nie napędza się silnikami atomowymi, gdyż przy nieudanym manewrze samolot może dostać się w strumień ich gazów odrzutowych, co jest równoznaczne z katastrofą. Dlatego używa się wtedy paliwa pomocniczego — mieszaniny wodoru z tlenem.

Odgłos motorów rakiety zmienia się. Równomiernie huczenie przechodzi w wysoki, zajękliwy ton: to wyją sprężarki turboreaktorów. Ostrożnie podciągam drążek sterowy. Olbrzymi, wypukły brzuch Kosmokratora rzuca już na mnie swój chłodny cień.

— Sześć dziesiątych!

— Jest sześć dziesiątych.

Teraz kierunek i szybkość obu statków muszą zejść się z najwyższą dokładnością. W napięciu śledzę cofającą się wskazówkę zegara i po milimetrze przesuwam dźwignię gazu.

— Zero! Uwaga, zero!

— Jest zero.

Kosmokrator wisi tuż nade mną.

d. c. n.

Szpiedzy amerykańscy przed sądem

(Dokończenie ze str. 1)

Oskarżony Marszałek zeznał również, iż organizował nielegalne przerzuty za granicę tych osób, które mogły być użyteczne dla wywiadu amerykańskiego. Oskarżony sam zamierzał nielegalnie wyjechać za granicę w celu dokładniejszego zapoznania się z metodami roboty szpiegowskiej, aby tym lepiej kontynuować ją po powrocie do kraju.

Oskarżony **Teodor Wyrwas**, b. żołnierz Wehrmachtu, również przyznał się do zarzucanych mu przestępstw. Zeznał on, że do roboty szpiegowskiej na rzecz wywiadu amerykańskiego został wciągnięty w lipcu 1951 r. Oskarżony przyznał, że wykradał sam lub za pośrednictwem zwerbowanych przez siebie agentów plany niektórych kopalń, oraz dane i próbki, dotyczące produkcji poszczególnych kopalń i hut.

Ponadto dokonywał zdjęć mostów i innych obiektów. Oskarżonemu zlecono również **„rozpracowywanie aktywistów PZPR przodowników pracy"**. Zebrane materiały szpiegowskie oskarżony przekazywał początkowo bawiącemu w Polsce rezydentowi wywiadu amerykańskiego, a następnie współoskarżonemu Marszałkowi.

Wśród licznych dowodów rzeczowych oskarżony rozpoznał m. in. dostarczony mu przez jego sieć szpiegowską plan wentylacyjny jednej z kopalń. Wyrwas stwierdził, że ewentualne zniszczenie zaznaczonych na planie urządzeń wentylacyjnych spowodowałoby śmierć pracujących w kopalni górników.

W dalszym toku procesu złożył zeznania oskarżony **Franciszek Szczurek**, który skazany był na 7 lat więzienia za podziemną działalność w WiN i zwolniony na podstawie amnestii.

Szczurek przyznając się do winy zeznał, że do roboty szpiegowskiej dla wywiadu amerykańskiego został zwerbowany w 1951 roku przez rezydenta wywiadu amerykańskiego, któremu przekazywał zdobyte przez siebie informacje szpiegowskie. Dalszą współpracę szpiegowską Szczurek utrzymywał ze współoskarżonym **Marszałkiem i Bartoszem.**

Oskarżony przyznaje, że zbierał dla wywiadu amerykańskiego wiadomości, szpiegowskie, dotyczące szeregu hut górnośląskich, w których zmontował sieć swoich agentów oraz wiadomości dotyczące Wojska Polskiego. Ponadto brał on udział w organizowaniu przerzutu za granicę pewnego — jak zeznaje „przedwojennego dwójkarza".

Oskarżony **Franciszek Bartosz** w okresie okupacji był członkiem Arbeitsdienstu w Austrii. Przyznając się do zarzucanych mu przestępstw zeznał, iż do roboty szpiegowskiej zwerbował go rezydent wywiadu amerykańskiego w sierpniu 1951 r., to jest w tym czasie, kiedy **pozostawał jeszcze w czynnej służbie w szeregach Wojska Polskiego.** Oskarżony współdziałał następnie z Marszałkiem i Wyrwasem.

Realizując instrukcje wywiadu amerykańskiego, Bartosz zbierał i dostarczał informacje dotyczące Wojska Polskiego, a ponadto brał udział w organizowaniu w pasie nadgranicznym punktów przerzutowych dla szpiegów amerykańskich.

Oskarżony przyznał również, że z polecenia wywiadu amerykańskiego gromadził przy pomocy upatrzonych osób materiały wybuchowe, które miały być użyte do przeprowadzenia sabotażu w śląskich zakładach przemysłowych.

Po przesłuchaniu wszystkich oskarżonych Sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia następnego.

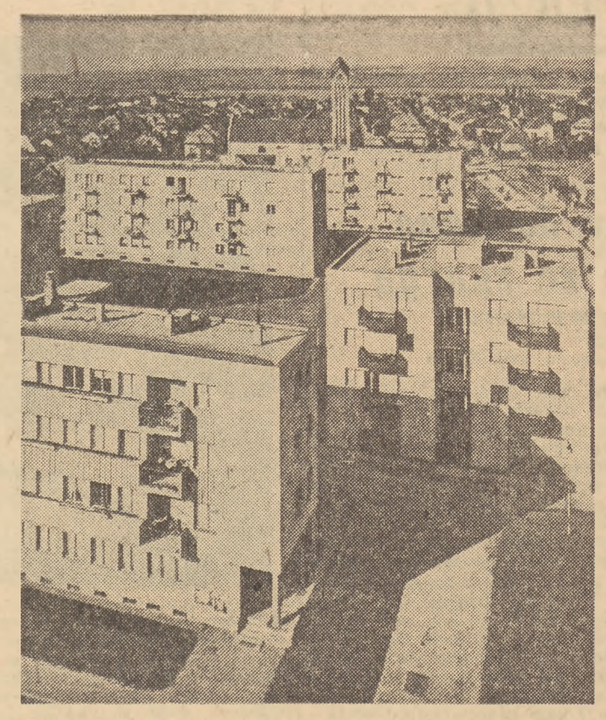

13 lutego przypada 7 rocznica wyzwolenia Budapesztu przez Armię Radziecką. W ciągu siedmiu lat od pamiętnej daty — 13.II.1945 roku — w stolicy Węgier odbudowano 79.000 zniszczonych w czasie wojny mieszkań i 4,5 miliona metrów kwadr. powierzchni dachów, odbudowano także wysadzone mosty.
Na zdjęciu: nowe bloki robotnicze w Budapeszcie.

Fot. CAF

Naród brazylijski stanie w obronie swego płomiennego przywódcy Prestesa

Apel Komitetu Krajowego Komunistycznej Partii Brazylii

W związku z wszczęciem procesu przeciwko przywódcy Brazylijskiej Partii Komunistycznej — **Prestesowi** i ze wzmożeniem terroru policyjnego wobec zwolenników pokoju i działaczy ruchu postępowego w Brazylii — Komitet Krajowy Partii Komunistycznej opublikował apel do narodu brazylijskiego.

Apel wskazuje, że proces przeciwko **Prestesowi i innym kierownikom Partii Komunistycznej jest haniebną farsą, która zagraża bezpieczeństwu i życiu narodu brazylijskiego.** Proces — stwierdza apel — wszczęty został na rozkaz rządu Stanów Zjednoczonych.

Komitet Krajowy Brazylijskiej Partii Komunistycznej wzywa naród do walki w obronie Prestesa, do walki o natychmiastowe położenie kresu prześladowaniu Prestesa.

Już 1 maja zostanie otwarty kanał Wołga-Don

Agencja TASS podaje, że prace na terenie budowy Kanału Wołga-Don wkroczyły w ostatnią fazę. Uruchomiono już **Karpowską Stację Pomp.** Zatapianie strefy przyszłego **Morza Cimlańskiego** postępuje szybko naprzód. Co kilka dni na „Wołgodonstroju" uruchamiane są nowe urządzenia hydrotechniczne.

Tempo prac wzrasta z godziny na godzinę. Budowniczowie **Wołżańsko - Dońskiego** szlaku wodnego postanowili zakończyć wszystkie prace przedterminowo — do dnia 1 maja br.

Działania wojenne w Korei

Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym dnia 11 bm. w Phenianie podało, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierają nadal ataki inerwentów amerykańsko - angielskich i wojsk lisynmanowskich, zadając im straty.

Oddziały artylerii przeciwlotniczej strąciły u wybrzeży wschodnich cztery samoloty nieprzyjacielskie, które usiłowały przeprowadzić wywiad w rejonach nadbrzeżnych.

Związkowcy zachodnio-niemieccy nie ścierpią naganiaczy w służbie imperialistów

Podżegacze z Waszyngtonu i ich pajace z Bonn przeszli do jawnej remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Przygotowali już plany przymusowego poboru początkowo 400 tys., a później miliona dwustu tysięcy młodzieży do Wehrmachtu, który chcą poddać komendzie generałów hitlerowskich i zbrodniarzy wojennych. Jak do tych faktów odnieśli się prawicowi przywódcy zachodnio- niemieckich związków zawodowych (DGB), ci „wieczni adiutanci imperialistów" — jak pisała o nich w zeszłym tygodniu szwajcarska gazeta? Odezwał się więc najpierw członek zarządu DGB, von Hoff, a w trzy dni po nim przewodniczący DGB, Christian Fette. Choć znając prawdziwe nastroje mas pracujących w Niemczech zachodnich unikali oni skrzętnie nazywania rzeczy po imieniu, choć używali wykrętów i kłamstw — jak to bywa w zwyczaju tych, którzy bronią fałszywej sprawy — choć starali się jednocześnie o osłabienie wrażenia swej haniebnej propozycji poparcia nowego Wehrmachtu i twierdzili wymijająco, że związki zawodowe nie mają wpływu na politykę zbrojeń — klasa robotnicza Niemiec zachodnich przejrzała ich zdradziecką grę. W Niemczech zachodnich podniosła się fala oburzenia i protestu.

Ten opór ludności zachodnioniemieckiej przeciwko planom wojennym napastników amerykańskich czyhających na nasze ziemie i marzących o podboju Związku Radzieckiego przy pomocy hitlerowsko- SS-owskich dywizji ma dla nas szczególnie duże znaczenie. Poznajemy więc, niektóre fakty z bardzo długiej listy wydarzeń, które spędzają sen z oczu organizatorom przyszłej wojny.

Po przemówieniu sługusów mieniących się przywódcami zachodnio - niemieckich związków zawodowych, zarządy oddziałów DGB w Frankfurcie, w Nadrenii, w Palatynacie i w Monachium, które nie dały się przekupić imperialistom i górze związkowej, uchwaliły rezolucje głoszące, że związkowcy nie ścierpią by przywódcy związkowi pełnili funkcję naganiaczy w służbie militarystów. Agencja ADN donosi, że również i w samym głównym zarządzie DGB niektórzy jego członkowie ulegając naciskowi mas, wystąpili przeciwko wywodom Fettego i von Hoffa. A nacisk mas jest naprawdę potężny.

W setkach fabryk robotnicy odbyli burzliwe protestacyjne zebrania. Przeszło 6 tysięcy robotników z największej stoczni „Deutsche Werft" ogłosiło strajk przeciwko zbrodniczym zamiarom Adenauera ogłoszenia ustawy o powszechnej służbie wojskowej. W zakładach przemysłowych Eickemayer w Bremie personel fabryczny uchwalił jednogłośnie, że z chwilą otrzymania kart powołania do służby wojskowej młodzi robotnicy, zatrudnieni w tej fabryce, spalą je publicznie. Tysiąc delegatów robotników zakładów metalowych w Mannheimie zażądało na konferencji rozpoczęcia strajku generalnego w tym samym dniu, w którym tzw. parlament w Bonn uchwali ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej. W Lubece robotnicy transportowi, w Norymberdze załogi fabryki motorów Zuendapp, fabryki transformatorów Siemensa i zakładów metalowych Neumayer and Co, w Marienbergu robotnicy przemysłu skórzanego w Neuwiet, w Brunświku, w Herne, w Hamburgu, we wszystkich krajach Trizonii klasa robotnicza zaprotestowała przeciwko próbom prawicowych przywódców wtłoczenia młodzieży niemieckiej w mundury żołnierzy armii faszystowskiej.

Klasa robotnicza w Niemczech zachodnich żąda: zaprzestania przygotowań wojennych, przywrócenia jedności Niemiec jako najlepszego zabezpieczenia przed remilitaryzacją i wojną, zaprzestania polityki odwetu. Masy związkowe domagają się ustąpienia prawicowych przywódców związkowych i jedności akcji klasy robotniczej. Masy związkowe bronią się przed systematycznym obniżaniem stopy życiowej, zdając sobie sprawę, że jest ona wynikiem polityki zbrojeń.

Młodzież, która zawsze kroczy w pierwszych szeregach walczących o pokój i postęp, i tym razem nie zawiodła: tysiące młodzieży demonstrowało w Zagłębiu Ruhry. Już w kilka godzin po ogłoszeniu przez nieoficjalnego ministra wojny, Blanka, projektu przymusowej rekrutacji odbyło się w Bochum zebranie delegatów różnych postępowych organizacji młodzieżowych na czele z FDJ, na którym postanowiono zwołać ogólno - niemiecką naradę dla ustalenia metod walki z przygotowaniami do wojny.

Meldunki z Niemiec zachodnich wskazują, że we wszystkich warstwach społecznych narasta fala protestu przeciwko remilitaryzacji. Wspomnijmy tu choćby o protestacyjnych „marszach milczenia" kobiet, jakie odbyły się w zeszłym tygodniu w Stuttgarcie lub o działalności założonego niedawno przez b. ministra Heinemana i Helenę Wessel, przywódczynię mieszczańskiej partii „Zentrum" Towarzystwa Obrony Pokoju w Europie lub o 3 tysięcznym wiecu protestacyjnym w Heidelbergu, na którym przemawiał pastor Niemoeller.

Poważną pomoc moralną w swej walce otrzymuje klasa robotnicza Niemiec zachodnich od swych towarzyszy w Niemieckiej Republice Demokratycznej, którzy swą pracą nad pokojową budową, swą konsekwentną polityką zmierzającą do zjednoczenia Niemiec, swą walką przeciw wszystkim próbom odrodzenia militaryzmu niemieckiego — wskazują całemu narodowi drogę ku szczęśliwej przyszłości.

Nieulękła postawa klasy robotniczej i młodzieży niemieckiej w Niemczech zachodnich, każdy ich sukces w walce przeciw siłom wojny — to wzmocnienie sił obozu pokoju, bezpieczeństwa Polski i innych narodów, przeciwko którym skierowane są imperialistyczne plany napaści.

A. MICHALSKI

Postępowa młodzież grecka protestuje przeciwko represjom

Demokratyczne Zjednoczenie Młodzieży Greckiej (EDNE) przesłało do wszystkich redakcji dzienników greckich oraz do korespondentów zagranicznych tekst swej odezwy do narodu greckiego:

Po bezprawnym unieważnieniu wyboru do Parlamentu postępowych deputowanych, po zamknięciu dzienników **„Demokratiki"** i **„Fruri Tis Irinis"**, po aresztowaniu **Gawrilidisa, Tsenasa** i **Proimakisa** oraz przewodniczącego EDNE, prof. **Imvriotisa**, rozpoczęły się represje wobec greckiej młodzieży demokratycznej. **Celem tej kampanii jest niewątpliwie delegalizacja Demokratycznego Zjednoczenia Młodzieży Greckiej.**

Niedawno policja aresztowała czterech członków kierownictwa EDNE za zorganizowanie wiecu studentów i młodzieży, na którym poparto żądanie ludności Cypru w sprawie przyłączenia wyspy do Grecji. Cały naród grecki, cała młodzież grecka są głęboko oburzeni tą antydemokratyczną akcją rządu ateńskiego.

W zakończeniu odezwa domaga się natychmiastowego zwolnienia z aresztu czterech członków kierownictwa EDNE, studentów Drakulusa, Maklisa, Tutunasa i Griniatsona, oraz zaprzestania represji wobec postępowej młodzieży greckiej.

Młodzież wsi i miast Jugosławii opuszcza szeregi titowskiej organizacji

Dziennik „De Waarheid" donosi z Jugosławii o całkowitej klęsce i utracie wpływów titowskiej organizacji młodzieżowej. Młodzież jugosłowiańska — podkreśla dziennik — bojkotuje tę organizację. **W olbrzymiej większości fabryk i zakładów pracy młodzież opuszcza szeregi titowskiej organizacji młodzieżowej.**

Również na terenie wsi organizacja ta poniosła całkowitą klęskę. **W przeszło tysiącu wsiach Chorwacji przestały istnieć oddziały titowskiej organizacji młodzieżowej.** W Zagrzebiu spośród 11 tysięcy studentów i 30 tysięcy młodzieży szkolnej tylko 250 osób należy do tej organizacji.

SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

Hej zimowe! hej Igrzyska!

III Zimowe Igrzyska Harcerskie w Wiśle zostały zakończone. Przez trzy dni w szlachetnym współzawodnictwie na śniegu i lodzie walczyli młodzi zawodnicy o tytuł najlepszego sportowca-harcerza. Przez trzy dni przodujący uczniowie i przodujący harcerze — a tacy właśnie uczestniczyli w Igrzyskach — dzielili się swymi osiągnięciami w nauce, swoją radością. Uczestnicy Igrzysk powrócili już do swoich szkół i drużyn. Ale wspomnienia z radosnych dni w Wiśle będą na pewno tematem nie jednej zbiórki harcerskiej lub wieczorka świetlicowego.

Migawki z III Igrzysk

„Szwajcaria" — to nie odległy od nas kraj, a jeden z piękniejszych pensjonatów w Wiśle. Zamieszkały go dzieci koreańskie i ekipa harcerska z woj. warszawskiego. W dużej sali świetlicowej zebrały się wszystkie dzieci na wspólną zabawę. Miły i radosny nastrój zabawowy przerywa głos jednego z harcerzy. — „Patrzcie przez okno — mówi on drżącym ze wzruszenia głosem — idą do nas goście. Ten sam generał, który do nas przemawiał na otwarciu Igrzysk".

Na sali panuje ogromna radość. Zabawy jednak dzieci nie przerywają. Pragną any ich goście od razu widzieli jak przyjemnie i wspólnie się bawią. Po chwili w drzwiach stoją wiceminister Obrony Narodowej gen. Naszkowski, wiceminister Oświaty Dembińska, przewodniczący GKKF Faruga i sekretarz ZG ZMP Janczak. Dzieci serdecznie witają drogich gości. Z grupy rozbawionej dziatwy wychodzi Leszek Łazarczyk, przeciska się do przodu, staje naprzeciwko przed wiceministrem gen. Naszkowskim i mówi: — „Witam Was, obywatelu generale, i wszystkich gości w imieniu harcerek i harcerzy naszej grupy. Do gości podbiegają harcerki i dekorują ich harcerskimi znaczkami. Zabawa toczy się dalej. Jest bardziej radosna i przyjemna, bo biorą w niej udział goście.

I znów po chwili stoją przed wiceministrem Leszek Łazarczyk. „Obywatelu generale — mówi — opowiedzcie nam o swoich przeżyciach wojennych i o Odrodzonym Wojsku Polskim". „Prosimy" — wtóruje mu wszystkie dzieci i siadają harcerskim zwyczajem dokoła gości. Gen. Naszkowski opowiada o I Dywizji Kościuszkowskiej, jej szlaku bojowym, o I Armii Odrodzonego Wojska Polskiego. Wszyscy słuchają z wielką uwagą i zainteresowaniem.

I znowu wspólna zabawa, przerywana od czasu do czasu wesołymi piosenkami. Młoda pionierka koreańska He-Son-sir tańczy swój taniec narodowy, potem Li-Wan opowiada o swoich przeżyciach w walczącej Korei.

Na sali panuje wesołe zamieszanie, dzieci wpadają sobie w ramiona, całują się i ściskają z koreańskimi braćmi. Ktoś zaczyna piosenkę — „Tysiące rąk" — podchwytują ją wszyscy i spleceni w braterskim uścisku, dokumentują swoją miłość i przyjaźń. Nigdy więcej wojny, chcemy żyć, uczyć się i pracować dla pokoju" — mówią harcerze do koreańskich pionierów.

*

Bieg patrolowy dostarczył dzieciom dużo emocji. Wymagał on zbiorowego wysiłku na trasie, wzajemnej pomocy i przyjścia na metę całej trójki. Wielu zawodnikom zdarzały się wypadki zapadnięcia w śnieg, z którego z trudem trzeba było się wydostać. Patrole biegły w niedalekich od siebie odstępach, a czasem wymijały się wzajemnie. Trójce patrolowej z Poznania zdarzył się wypadek, jeden z zawodników ugrzązł w głębokim śniegu i nie mógł się z niego wygrzebać. Jadący w tyle patrol z Lublina zatrzymał się i widząc kolegę w ciężkiej sytuacji, przyszedł mu z pomocą, mimo, że naraził się na utratę cennego czasu.

*

Przygotowanie tak wielkiej imprezy, w której wzięło udział około 1000 zawodników, wymagało wiele pracy i trudu ze strony organizatorów. Ale przyszli im z pomocą ZMP-owcy z 11-letniej szkoły w Wiśle. Pod kierunkiem instruktora Drożdża wytyczyli oni wszystkie trasy, przygotowali 4 tory przeszkód, pomagali przy dekoracji domów itp. Wszystko to wykonywali oni w godzinach wolnych od zajęć szkolnych. W pracach tych wyróżnili się kol. kol. Mazur, Ławruszczuk, Mackowski, Wasilewski, Wojtas, Urbaczka, Sikora i inni.

*

Tor przeszkód był konkurencją nową. Został wprowadzony do programu Igrzysk w tym roku po raz pierwszy. Niemniej jednak cieszył się on dużą popularnością wśród dzieci. Pionierzy koreańscy też chcieli brać udział w zawodach. Wystali więc swoją delegację do kierownictwa zawodów z prośbą o pozwolenie startu poza konkursem. Kierownictwo Igrzysk nie odmówiło prośbie dzieci koreańskich. Przecież Igrzyska były też ich Igrzyskami. Startowało ich kilku i cóż się okazało? Na torze przeszkód byli oni bezkonkurencyjni i poza konkursem zajęli pierwsze miejsce.

JÓZEF DEMPNIAK

Uczestnicy Igrzysk w Wiśle gościli na zawodach czeskich i koreańskich pionierów. Na wspólnych wieczorkach świetlicowych, razem bawili się, śpiewali piosenki i nawiązywali serdeczną, braterską przyjaźń. Chociaż trwało to bardzo krótko, żyli się z sobą bardzo. Ich roześmiane twarze, które widzimy na zdjęciu są najlepszym tego dowodem.

W trzecim dniu Igrzysk na Torkacie w Katowicach, triumfowała młodziutka 12-letnia Basia Jankowska z Katowic. Zdobyła ona dwukrotnie mistrzostwo. W jeździe szybkiej na lodzie uzyskała 199 pkt. na 200 możliwych do zdobycia, a w jeździe figurowej 198 pkt. Jest ona nie tylko dobrą łyżwiarką. Na świadectwie ma tylko jeden stopień dobry, reszta to same piątki. Młodziutką mistrzynię widzimy na zdjęciu w czasie jazdy figurowej.

Fot. — W. Zaczek

10-lecie PPR

Partia walki o uprzemysłowienie Polski [2]

Z inicjatywy i pod kierownictwem PPR powstał Trzyletni Plan Odbudowy i Rekonstrukcji — śmiały, szeroko zakrojony plan.

Tysiące ludzi w Polsce coraz więcej sił i serca oddawały pracy dla dobra narodu. Tysiące ludzi uczyły się pracować coraz lepiej, gospodarować coraz mądrzej. Tysiącom ludzi w Polsce Partia wskazywała krok po kroku drogę do lepszego życia.

Ale kapitalizm zachodnioeuropejski, kapitaliści polscy bynajmniej nie łatwo godzili się z faktem, że Polska przestała być kolonią Harrimanów i folwarkiem Poznańskich. Próbowali ratować swoje majątki i swoje prawo do wyzysku wszelkimi dostępnymi im środkami. Wyciągała się „pomocna dłoń" amerykańskich kapitalistów, którzy za cenę swojej „pomocy" chętnie widzieliby nas w roli dzisiejszej Francji lub Belgii. Wróg usadowiony w kraju — **mikołajczykowskie PSL — wysuwał teorię zaprzestania „niemożliwości" — to jest zaprzestania rozwoju.**

PPR czuwała. Pomoc przyszła — pomoc brata i przyjaciela — ZSRR. Klasa robotnicza przezwyciężała wszelkie „niemożliwości". Życie w kraju kipiało ofiarną, owocną pracą.

W 1945 roku nasz przemysł włókienniczy nie miał bawełny. 115 tysiącom włókniarzy groziło bezrobocie, krajowi groził brak tkanin. Pomoc amerykańska UNRRA — wyniosła w tym roku 2 tysiące ton bawełny. Pomoc ZSRR — 19 tys. ton.

Oficjalny organ **PSL „Przebudowa"** pisał w roku 1946: *„Nasz przemysł ma ograniczone możliwości rozwoju z uwagi na brak surowców. Z rolniczego stajemy się krajem rolniczo - przemysłowym, ale nie mamy widoków na to — oni nawet potrzeby — by stać się krajem przemysłowo - rolniczym.* A w tymże roku rozpoczynano pracę nad **kopalnictwem nowych rud** na Dolnym Śląsku.

W pierwszym roku Planu Trzyletniego robotnicy - PPR-owcy w jednej z fabryk woj. krakowskiego, tow. Pierzynka i tow. Gregorczyk **uniemożliwili dokonanie sabotażu**, który przekreśliłby na długo możliwości produkcyjne tego zakładu. W tym roku członkini Partii **tow. Gościmińska** przeszła na pracę na wielu warsztatach — *„Partia mnie zagrzewała do czynów, a ja starałam się wpływać na innych. Po przezwyciężeniu uprzedzeń do pracy na 3 strony* (810 wrzecion zamiast 540) *przystąpiłyśmy do współzawodnictwa"*. W tym roku pierwsi górnicy - zetempowcy bracia **Bugdołowie** przystąpili do Młodzieżowego Wyścigu Pracy. W tym roku młody tokarz poznańskich zakładów Cegielski (obecnie Zakłady im. Stalina) **tow. Mieczysław Łykowski** zaczyna szukać sposobów szybszego skrawania metali — *„W sierpniu 1946 roku zostałem przyjęty do ZWM, a następnie do PPR. Partia mnie wychowywała. Oduczyła samolubstwa i nauczyła uporu w pracy"*.

PPR realizowała konsekwentnie i uparcie wszystkie swoje założenia. PPR kreśliła obraz przyszłości wart każdej walki, wskazywała do tej przyszłości nielekką ale niezawodną drogę. PPR swoich członków, ludzi ofiarnych i zahartowanych, wysyłała tam, gdzie było najtrudniej. I żadne wezwanie PPR nie pozostawało bez odpowiedzi klasy robotniczej.

Tak narodził się w Polsce ruch, który **Lenin** nazywa **„wielkim poczynaniem"**, a określa jako *„ofiarną, przezwyciężającą ciężki trud troskę szeregowych robotników o zwiększenie wydajności pracy, o ochronę każdego puda zboża, węgla, żelaza, które otrzymują nie pracujący osobiście i nie ich „bliscy", ale „dalsi" czyli całe społeczeństwo..."* — ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Tak PPR i jej ludzie odpowiadali na PSL-owski program 'abości Polski

Wyparte z przemysłu elementy kapitalistyczne i służące odbudowie kapitalizmu prawicowe grupy w PPS starały się opanować handel, starały się w handlu przechwytywać dla siebie zdobycze ludu pracującego.

W kwietniu 1947 roku PPR wypowiada wielką **„bitwę o handel"**, o wydarcie pogrobowcom kapitalizmu tej dziedziny życia. Państwowa Centrala Handlowa otwiera wówczas **1.030 sklepów**, powstaje pierwszych **48 PDT-ów**, które obsługują **milion ludzi miesięcznie.**

Rok 1947 przyniósł mrozy, powódź i suszę. **Komitet Centralny PPR** wzywał w dniu 1 maja:

„Wszyscy na front walki o realizację Trzyletniego Planu Gospodarczego

...o oszczędną gospodarkę

...o wzrost wydajności pracy i likwidację marnotrawstwa..."

27 lipca 1947 r. górnik kopalni „Jadwiga", peperowiec — **tow. Wincenty Pstrowski** wchodzi w ślady Aleksego Stachanowa. *„Ja, Wincenty Pstrowski, wzywam do współzawodnictwa towarzyszy rębaczy z innych kopalni. Kto wyrąbie więcej ode mnie?"* Ruch socjalistycznego współzawodnictwa staje się zorganizowany, mnoży formy walki o wydajność, ogarnia cały kraj. Toczy się bój o Trzylatkę.

W listopadzie wydziały wielkich pieców huty „Bobrek" i huty „Kościuszko" z inicjatywy swoich organizacji partyjnych zawierają na okres dwóch miesięcy pierwszą umowę o współzawodnictwie. Umowa dotyczy podniesienia wydajności pracy i oszczędności koksu.

Współzawodnictwo wzbogaca się o ruch wynalazczości robotniczej — o racjonalizację. Powiedziała Partia w roku 1947: **„Polski przemysł w postaci żywiołowego ruchu współzawodnictwa i ruchu przodowników pracy uzyskał nową wielką dźwignię. Tylko ślepy może tej dźwigni nie widzieć, tylko nieudolny z tej dźwigni nie będzie korzystać. My nie chcemy być ani ślepi, ani nieudolni. My chcemy schwycić za tę dźwignię, którą nam dała polska klasa robotnicza. My chcemy osiągnąć systematyczną pracą rewolucję techniczną w polskim przemyśle. My chcemy zbudować i zbudujemy suwerenną gospodarczo i politycznie, szczęśliwą, kwitnącą Polskę".** (H. Minc).

Wiele starych skostniałych nawyków łamała PPR, uruchamiając wielką dźwignię dana przemysłowi przez klasę robotniczą, rozwijając racjonalizatorstwo. Ale ruch ten dał w roku 1949 **850 usprawnień**, a w roku 1951 przyniósł **360 milionów złotych oszczędności.**

W prowadzonej pod kierunkiem Polskiej Partii Robotniczej walce o uprzemysłowienie kraju urodził się nowy stosunek do pracy, wyrażający patriotyzm mas. Rodziło się umiłowanie Ojczyzny połączone z ofiarną, bohaterską pracą dla jej dobra, rozkwitu i siły.

W lipcu 1948 roku peperowiec **Michał Krajewski** — budowniczy Polski Ludowej, kładzie w ciągu 8 godzin **3.400 cegieł** (uprzednio przeciętna 800). W lipcu 1949 roku zespoły murarskie układają po 18 tysięcy cegieł, w listopadzie — **po 34.200 cegieł.**

Wielkopiecownicy rozpoczynają walkę o krótszy wytop. 17 września 1949 roku **tow. Kuliński** z huty „Bankowa" dokonuje spustu **po pięciu godzinach i 30 minutach** (uprzednio wytop trwał 7 godzin), 22 września **tow Truchan** z huty „Kościuszko" dokonuje wytopu w **4 godziny**, 23 września **tow. Badura** z huty „Pokój" — **w 3 godz. 27 minut**, 24 września **tow. Kozubek** z huty „Florian" — **3 godziny 26 minut**, 16 listopada **tow. Koja** z huty „Małapanew" dokonuje spustu **po 2 godzinach 27 minutach**.

Na Kongresie Zjednoczeniowym tow Bierut mówił: „Zjednoczona Partia stawia przed sobą wielkie i historyczne zadanie: rozbudowę fundamentów ustroju socjalistycznego".

Podstawą budowania fundamentów socjalizmu jest tworzenie po raz pierwszy w naszej historii wielkiego przemysłu. Tworzy go przede wszystkim wychowywana i kierowana przez Partię klasa robotnicza. Tworzy go nowy człowiek — przodownik pracy, racjonalizator, nowy technik, nowy inżynier.

Kiedy z dumą cały naród święcił otwarcie nowej **stalowni w Częstochowie** — 12 czerwca 1951 roku pisał do budowniczych **tow. Bierut:**

„Wy, budowniczowie nowej stalowni i pracownicy starej huty, patrząc na starą hutę i porównując ją z nową stalownią — widzicie potęgę i wymowę przemian, które dokonywują się w naszej gospodarce dzięki tej rewolucji technicznej, jaką niesie z sobą nasz wielki Plan 6-letni! Takim, jak ta stara zacofana technicznie huta na Rakowcu był cały prawie przemysł polski w okresie przedwojennym, w okresie kapitalizmu. Takim, jak ta wspaniała Wasza stalownia, potężnym i nowoczesnym — stanie się nasz cały socjalistyczny przemysł polski".

Partia klasy robotniczej kieruje naszym budownictwem. Dlatego w naszych oczach, pod naszymi rękami rosną podwaliny socjalizmu w Polsce, podwaliny ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej i pełnego szczęścia ludzkiego.

Dlatego z dnia na dzień rosną w ciężkiej i trudnej walce osiągnięcia naszego przemysłu i nierozłącznie z nimi związane osiągnięcia naszej wsi. Dlatego w II roku Sześciolatki uczestniczyło w socjalistycznym współzawodnictwie pracy 70 procent górników 83 procent hutników, 71 procent włókniarzy.

Dlatego możemy z dumą powtórzyć słowa **tow. Bieruta: „W wyniku osiągnięć Planu 6-letniego Polska zostanie przekształcona, w jeden z najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy".**

A. PAWŁOWSKA

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii WP nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-73-61. Dział korespondentów i listów 8-67-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PKP „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo Telekomunikacyjne na konto PKO I 15-9 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państwowe Wydrębnione. 3-B-13116 5 6